

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 " 10 " 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 " —

Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inserty)

za 1 wiersz petitoryj albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Walka z ciemnotą.

Kiedy po wiekowej opiece centralistycznej biurokracji kraj choć częściowo odzyskał swobodę ruchów i możliwość pracy samodzielnej — znajdował się w stanie ekonomicznego i finansowego osłabienia i niesłychanie niskiego stopnia oświaty. Musiano się więc pracy nad naprawą w jednym i drugim kierunku. O brakach tego, co się pod względem ekonomicznym czyniło, o tym systemie stosowania małych środków do wielkich celów — mówiliśmy w artykule „Podniesienie zarobkowości“ (N. 188 Sł. P. z 10 sierpnia).

Jaki był stan szkół i oświaty ludu w owym czasie, aż nazbyt dobrze wiadomo. Kiedy ze świetnych programów autonomii szkolnej, rozwiniętych w Sejmie przez Adama Potockiego i Józefa Dietla uzyskało się bardzo homeopatyczną przymieszkę autonomiczną do dawnej biurokracji w szkolnictwie — Rada szkolna krajowa w swem pierwszym sprawozdaniu o stanie szkół w kraju, na podstawie urzędowych dat wykazała, iż stan ten był zupełnie rozpaczliwy. Przed Sejmem stanęła kwestya stworzenia ustawowej podstawy, na którejby wznieść można gmachy szkolnictwa ludowego. Niestety, kompetencya ustawodawcza Sejmu była tu bardzo niezupełna, bo mogła się obracać tylko w ramach ustawodawstwa państwowego, które zamiast „zasad wychowania i wykształcenia w szkołach ludowych“ stworzyło bardzo dokładny, szczegółowo określony szablon. Od wyjścia tych ustaw państwowych upłynęły cztery lata, zanim Sejm się zdobył na uchwalenie ustaw krajowych, koniecznych dla organizacji szkół ludowych w całym kraju.

W r. 1872 — w setną rocznicę pierwszego rozbioru — Sejm ustawy te uchwalił. A na chlubę ówczesnych ustawodawców i kraju, który ich wydał, przypomnijmy, że ustawy te przyjęły zasadę powszechnej i bezpłatnej nauki elementarnej.

Ale popełniono w tej akcji dwa kardynalne błędy, które mszczą się na nas do dzisiaj. Jeden polityczny drugi finansowy.

Polityczny był w tem, że nasza reprezentacyja wiedeńska i krajowa milczącem przyzwoleniem zgodziła się na tę dziwną interpretacyę ustawy, mocą której sprawy seminaryjów nauczycielskich wypadły z zakresu ustawodawstwa krajowego. Nie było dość wielkiej ofiary na to, ażeby tę sprawę kształcenia nauczycieli zachować całkowicie w ręku własnem. Zaniebdano to uczynić — a skutek tego nietylko ten, że seminarya rządzą się ogólnym szablonem austriackim — ale i ten, że o każde nowe seminaryum musi się długoletnie walki staczać ze skąpstwem ministerstwa skarbu, szczególnie w wydatkach na nasz kraj, tak konsekwentnie przestrzeganiem. W pierwszym okresie sejmowej polityki szkolnej, który był także okresem oszczędności, ten wzgląd mniejszą miał doniosłość, w ostatnim jednak nie wątpimy, że zupełne ukrajowienie

sprawy seminaryjów byłoby wpłynęło na pomnożenie ich liczby, a tem samem na zapobieżenie brakowi nauczycieli.

A drugi błąd był finansowy. Nieopatrzne w r. 1868 odrzucenie proponowanej przez ministra skarbu Brestla ugody indemnizacyjnej — najlepszej, jaką kiedykolwiek krajowi ofiarowano — stało się powodem kilkunastoletniej finansowej niemocy kraju, przeciążonego nieszczęsnym dodatkiem indemnizacyjnym. Z tego zaś wypikł ten sam błąd, jaki popełniliśmy w czasie Sejmu czteroletniego, kiedy nie umieliśmy stworzyć materyjalnej siły do obrony i utrzymania wielkiego dzieła tego Sejmu. Tak też i tu. Uchwalił Sejm w r. 1872 zasadę powszechnej i bezpłatnej nauki elementarnej, ale nie stworzył materyjalnych podstaw do wykonania tej zasady. Postanowił zwalczać ciemnotę — nie postarał się o środki do tej walki. Wszak jeszcze w r. 1880, więc w 8 lat po uchwaleniu a w 7 lat po sankcjonowaniu ustaw szkolnych, Sejm przeraził się, gdy budżet szkolny wzrósł do sumy 300.000 zł., i prowadził dyskusyę budżetową pod hasłem oszczędności na szkołach. Przyszły ciężkie czasy na tych, którzy goręcej od większości sejmowej sprawę tę odczuwali i dodajmy: jaśniej jej doniosłość pojmowali. Przyszły czasy, kiedy o każdą tysiączkę w budżecie szkolnym trzeba było w komisji budżetowej i w Sejmie staczać formalne bitwy. A dodajmy, że wówczas, gdy stosunki życia nie były tak ciężkie, jak dzisiaj, kwestya polepszenia plac nauczycielskich nie stała na porządku dziennym tak natarczywie, jak obecnie, skutkiem czego też wtedy dogodniejsza była pora do jaknajwiększego mnożenia szkół ludowych, skoro można było temu wyłącznie celowi poświęcić wzrost budżetu szkolnego. Gdy zaś polepszenie stosunków skarbu krajowego w początkach obecnego dziesięciolecia dozwoliło na znacznie szybszy, przedtem niebywały wzrost wydatków na szkoły — już ten wzrost musi się zwracać nietylko ku mnożeniu liczby szkół ale i ku niezbędnemu podwyższeniu plac nauczycieli.

Przed ostatnią sesyą sejmową i podczas tej sesyi omawialiśmy bardzo szczegółowo tę sprawę i wykazywali, jakie ofiary ze skarbu krajowego są konieczne, ażeby w najbliższych choćby kilkunastu latach urzeczywistnić przyjętą w r. 1872 zasadę powszechnej elementarnej nauki. Powtarzać tego nie będziemy — przypomniemy tylko, że wszelkie obliczenia, jakie wtedy z różnych stron czyniono, doprowadziły do tego wyniku, że ofiara kraju na ten cel musi być znaczna, ale siła finansowych kraju ona nie przewyższa.

Tę ofiarę ponieść się musi. Z wszelkich krzywd społecznych, jakie bezpośrednio czy pośrednio wypływają z pewnego danego ustroju politycznego i ekonomicznego, najcięższą, najdotkliwszą krzywdą jest pozbawienie jednostki warunków i możliwości nabycia choćby zupełnie elementarnej oświaty. Gdzie znaczna większość ludności nie umie czytać i pisać, gdzie połowa gmin jest jeszcze bez

szkół — tam cała ta milionowa masa, oświaty pozbawiona, nie z własnej winy, ale z winy społeczeństwa ma gorsze od innych warunki ekonomicznego współzawodnictwa, bo brak jej tak silnego czynnika ekonomicznego, jakim jest oświata i wiedza. Jest ona z tego samego powodu politycznie upośledzona, chociaż ma na papierze, ustawodawczo, poręczone wszelkie prawa obywatelskie, bo dla braku oświaty nie potrafi ona z tych praw robić użytku. Jeżeli przeto od polityki społecznej żądamy, aby dążyła do usunięcia krzywd społecznych, to ta podstawowa, kardynalna krzywda stanąć powinna pierwsza na liście proskrypcyjnej. Analfabetyzmu, braku elementarnej oświaty kraj ścierpieć nie może, jeżeli nie ma ściągnąć na siebie bolesnego zarzutu niesprawiedliwości wobec milionowego ludu.

A ze stanowiska narodowego? — Stwierdzamy z zadowoleniem, że w toku dyskusyi publicznej, jaka się rozwinęła na tle ostatnich w naszym kraju wypadków, nie było jednego głosu, któryby nie uznał, że zawińło się i zaniedbało wiele w sprawie oświaty. Mogą różni różnie ją pojmować, ale jednoznaczność, z jaką wszyscy na punkt ten kładli nacisk, stwierdza dobitnie narodowe jego znaczenie.

Fakt, że milionowe masy ludowe nie czerpią, nie mogą czerpać ze skarbu duchowego dorobku narodu — jest poprostu klęską. Jeżeli gdzie, to tutaj wyraz „wydziedziczeni“ ma zupełnie realne znaczenie. Co myśl polska wiekową pracą zdobyła, co życiu narodu duchową treść daje — to jest dziedzictwem przeznaczonem dla całego narodu, nie tylko dla klas społecznie i ekonomicznie lepiej położonych. I do tej duchowej spuścizny zamyka się przystęp milionom, niemożliwem się im czyni korzystanie z tego dla wszystkich przekazanego dziedzictwa — więc się ich faktycznie wydziedzicza. Im dłużej zaś ten stan rzeczy trwa, tem bardziej rośnie ta krzywda — tem większą staje się przepaść, dzieląca wydziedziczonych od szczęśliwszej braci.

Mówi się tyle o wyzyskiwaczach ludu i słusznie się ich potępia. Ale gdzie ciemnota daje sposobność do tego, tam wyzyskiwacz zawsze się znajdzie. Dajcie światła ludowi, a oszukańcze wyzyskiwanie zniknie będzie pod wpływem tego światła. Mówi się o tem i narzeka się, że lud tak łatwo wierzy najniedorzeczniejszym bajkom — a nietylko im wierzy, ale daje im się podniecać do awantur, najbardziej dla ludu szkodliwych. Uwierzone, że wolno bić i rabować żydów — uwierzone, że arcyksiążę Rudolf żyje i wyzwoli lud z wszelkiego ucisku — tak, jak przed 12 laty uwierzone, że „panowie“ chcą zrobić powstanie, a po drodze chłopów bić, i zaczęto się już po lasach przeciw „panom“ gromadzić. I kto wie, jakie jeszcze bajki i przez kogo będą wymyślone, ażeby co wywołać — i kto wie, jakie wielkie antypolskie i antyaustriackie interesy mogą się na to złożyć, aby wywołaniem awantur przygotować grunt, a może i dać pozór do wielkiej akcji. Dajcie światła ludowi — a nie uwierzy nędznym bajkom.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

7

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat

1833—1843.

Po obiedzie p. Ksawery zasiadł z moim ojcem w kącie pokoju do dłuższej rozmowy, chodziło tam podobno o urządzenie jakiegoś wielkiego polowania w Bieszczadach na niedźwiedzie i dziki. Inni grali wista. Pol mnie wziął z sobą na sofę i egzaminował mnie z niemieckiego języka. Potem deklamowałem mu kilka strof z jego własnych utworów, które umiałem na pamięć. Pol cieszył się tem, że jego wierszy nawet dzieci się uczą i darował mi egzemplarz świeżo — co wysłanych „Pieśni Janusza“, który ze czcią chowam do dziś dnia.

Ponieważ już nie wrócę do tego przedmiotu, więc dodam tu jeszcze o nim słów kilka. Krasicki umarł w kwietniu roku 1844. Mieszkałem wtedy w Bereźnicy, którą mi ojciec już wówczas darował i gdzie mnie osadził pod opieką mojej babki. Pośląwszy z tą wieścią żalobną latali od dworu do dworu po całych górach Sanockich. Na jego pogrzeb zjechała się taka cma szlachty, że obydwa rynki miasteczka Leśka były nabite wozami i końmi a nie-

którym już i tam miejsca nie stało. Szliśmy piechotą na Posadę, gdzie czcigodny starzec leżał w trumnie otwartej, w czarnym kontuszu z perłowymi guzami. Żal był głęboki i szczerzy u wszystkich, widziałem starców, którzy rzewnymi łzami płakali; wszyscy to czuli, że duch wyższego lotu, co mieszkał pomiędzy nami, uleciał z ziemi i pokolenia żyjące zostawił w sierotwie. Pol miał przyjechać i powiedzieć mowę pożegnalną nad jego trumną i wszyscy łaknęli jego przybycia, jak promienia słońca po burzy, bo się spodziewali, że jego słowo przyniesie im pociechę w ich ciężkim żalu i ulży ich niewymownej boleści. Ale Pol, mieszkający już wówczas w Jasielskiem, nie mógł przebrnąć wód, które wtedy wezbrały, i nie przyjechał. Wiedząc, że Pol nie przyjedzie, napęliła wszystkich żalem, równającym się prawie rozpacz, bo wówczas uczucia serca górowały nad wszystkim i objawiały się w sposób, nie znający żadnego umiarkowania. Powszechnie czczonygo patriarchy Ziemi Sanockiej pochowano w ciszy i niemym żalu na odległym emętarsu miasteczka. W kilkanaście dni później odbył się w Leśku wspaniały obrzęd pogrzebowy, na którym Pol wypowiedział świetną mowę żalobną, która głębokie sprawiła na obecnych wrażenie a potem obiegła w odpisach, ale ja wyjechałem był wówczas w jakąś dalszą podróż i na tym obrzędzie nie byłem.

Pomiędzy tą szlachtą, która tak licznie zjechała się na pogrzeb p. Ksawerego do Leśka, można było widzieć niezmiennione jeszcze do owego czasu typy z wieku XVIII, bo nowoczesna kultura docierała tutaj tylko wyjątkowo do niektórych rodzin

a ogół szlachty wychowywał się jeszcze według dawnych tradycyi i obyczajów. Takie same jędrne i zamaszyste postacie, bardzo wielu ludzi ogromnych wzrostem i z szerokimi barkami, nieprzeparci siłaczce i zawołani jeźdźcy na koniach, miny buńczuczne, głosy stentorowe, swada ogromna, strusie żołądki, nieugaszone pragnienie, tylko dawny strój polski zastępowali czamara, chociaż było jeszcze wielu w starodawnych kontuszach. Było tam dużo drobniejszej szlachty, w krótkich kapotach, z sakwami na koniach, ale także wiele czterokonnych ciężkich powozów, konie duże ubrane w koce z posrebrzanymi herbami, liberya staroświecka w kapeluszach z lakierowanej skóry. Była jeszcze wówczas szlachta, siedząca na jednej wsi, która chowała takie zabytki i jeszcze ją stać było na ich utrzymanie. Wogóle wszyscy ci ludzie byli dobrze żywieni, twarze rumiane, humor nieprzebrany, dostatek w ubiorach, konie wierzchowce dobre, zaprzęgi conajmniej dostateczne, zgola powszechny dobrobyt, bo wtedy jeszcze wszyscy na swoich wioskach siedzieli, żyli skromnie i hipotecznych długów nie mieli. Ale były to już ostatnie chwile tego starego świata, który się jeszcze do owych czasów dociągnął. Już w kilka lat potem, po dwóch rewolucyach, a mianowicie po zniesieniu pańszczyzny, ten stary świat zaczął się bardzo szybko, jak gdyby w ziemię zapadać, wioski, wsie i majątki, wychodziły jedne po drugich z rąk szlachty — a dzisiaj niemal całe te góry, które aż do owego czasu jak ul się roily jednym żywiołem polskim, znajdują się w ręku Niemców i Żydów.

Tu więc zwlekać, wahać się, ważyć każdą setkę tysięcy, jaką się ma dać na tę sprawę, targować się o szybsze lub powolniejsze tempo — nie wolno. Bo tu nie ma ofiary, jest lokacja kapitału na lichwiarskie procenta, jakie on przyniesie narodowi.

Francuzi o Polakach.

Polak, posiadający pewną wrażliwość na punkcie narodowym i nie zatopiony w paryskich rozrywkach, narażony jest obecnie we Francji na niejedną przykrość. Nie ze strony władz, ani kelnerów lub służby sklepowej, ale wskutek olbrzymiej ignorancji, która cechuje Francuzów.

Nie pamiętam już, który pisarz norweski załił się niedawno na Europę za to, że nikt tam nie robi należytej różnicy między Szwedem a Norwegczykiem. Raziło go to wielce, a podobnie jemu raziło wielu jego rodaków. Lecz jeśli zlanie dwóch, żadnej względem siebie winy nie mających narodów, wywołuje niemiłe wrażenie u ich obywatela, cóż mówić o Polaku, którego dziewięć razy na dziesięć Francuz zleje z Moskałem.

— Dla nas Włochów niema różnicy — mówi w drugiej części Nieboskiej Komedyi bankier, książę, ogólną Russa nazwą wszystkich północnych mianu-jemy gości. Może już za czasów Krasińskiego zamiast „Włochów“ można było położyć „Francuzów.“ W każdym razie dziś wolno to uczynić.

Dla ogółu tego narodu, który uchodzi u nas za taki światły, taki „europejski“ w przeciwieństwie dla nas zacofańców (młodzi findesieciowicze używają tu jeszcze energiczniejszej nazwy) Polacy są tylko odłamem wielkiego narodu, który rozsiadł się od granic prusko-austriackich po brzegi oceanu spokojnego. Nawet ludzie liczący się do inteligencji nie bardzo dobrze wiedzą, że posiadamy osobny język! Nie przesadzam. Pewnego dnia zaszedłem do księgarni Lemerre'a, jednego z największych nakładców francuskich, i zmówiwszy się z kierownikiem o pot-etch francuskich pokazałem mu numer warszawskiego tygodnika, gdzie znajdowało się studium o *Leconte de Lisle'u*. Zdziwiło go podobieństwo liter polskich do francuskich, „słyszał bowiem, że *lettres russes* są odmienne“...

— Ależ my nie jesteśmy *Russes* — odparłem. Mamy swój język, swoją tysiącletnią cywilizację, sztukę, literaturę. Polak nie może zrozumieć Moskala, Moskał Polaka, jeśli uprzednio nie uczył się pierwszy moskiewskiego, drugi polskiego języka.

— Naprawdę? — zawołał. Nie wiedziałem wcale o tem.

Mówił to jeden z wyższych urzędników domu, który nadaje w znacznym stopniu ton literaturze i który u nas sprzedaje pokazną ilość Bourgetów, Prevosów, Daudetów i innych!

Inny przykład ignorancji:

Parę tygodni temu „*Revue bleue*“, pismo redagowane przez profesorów uniwersytetu i należące do najbardziej rozprzeszczerzonych, ogłosiło przekład „*Pójdęmy za nim*“. Od wydawców, nie mówiąc już o tłumaczu, (który prawdopodobnie przekładał z tłumaczenia rosyjskiego), można było wymagać wiadomości, w jakim języku pisze Sienkiewicz. Niestety nazwisko autora przekształcone w „*Senkevitch*“, a u dołu napisane: *Traduit du russe*.

Niewiernych Tomaszów odsyłam do czerwcowych numerów pomienionego tygodnika.

Często do ignorancji dołącza się zła wola.

I tak na półkach księgarskich znajduje się od kilku tygodni książka pod tytułem: „*Histoire de la musique russe*“. Autorem jest A. Soubies. Chcecie znaleźć w niej Chopina? Otwórzcie pierwszą połowę

książki, a prawie napewno wpadniecie na jeden z dwóch rozdziałów, traktujących o muzyce polskiej. Zatyłowane są: „*Muzyka polska przed Chopinem*“, następny „*Chopin i Moniuszko*“. „*Losy Polski* są tak związane z losami Rosji, że musieliśmy włożyć tu i rozdział o muzykach polskich“ — pisze arcy-szanowny autor... — Ależ w tytule powinno było stać przynajmniej „*Historie de la musique russe et polonaise*“. Tembardziej, że Rosya nie jest tu pojętą terytoryalnie, bo ani o muzyce fińskiej, ani o kompozytorach Niemcach z Infantem i Kurlandym pan Soupiès nie mówi!

Ze strony tego autora jest to wprost czynnem nieuczciwości, gdyż, jak wiemy na pewno, materyałów dostarczał mu p. K. Górski, reprezentant akademii krakowskiej, a więc nie znajdującej się na obszarze Glinki i Głazunowa.

Nie mówię o kompozytorach ruskich, jak Ły-seńko. Ci „*Mało*“ rosi zwiększają z natury rzeczy za-stęp swoich „*większych*“ braci!

Zła wola zaznaczyła się isticie wybitnie kilka lat temu... Wniesiono na prowincyi posąg generałowi Hauke-Bosakowi, w pobliżu pobojuwiska, gdzie zgi-nął w roku 1870. Kogo wielbiła prasa paryska w osobie bohatera? Generała moskiewskiego! Intran-sigeant i inni uczyli ludek francuski, że już w roku 1870—1871 Rosya wzięła czynny udział w obronie Francji, bo oto zginął w szeregach francuskich hra-bia Hauke Bosak, generał rosyjski!...

Biedny dzielny człowiek! Dał się posiekać dla Francuzów, a po śmierci z niego, z obrońcy wolno-ści i równości, ci, za których poległ, zrobili sługę caratu.

Rocheport i spółka wiedzieli dobrze, czem jest to, co piszą. Bezcelne ich kłamstwo było objawem nieprawdopodobnego płaszczenia się. Gdy zaś jeden z młodzieży polskiej wysłał protest w pomienionej sprawie, żadne pismo go nie przyjęło.

Słowem, podobne niespodzianki nie należą do rzadkości w kraju wielkiej rewolucji.

Rozumie się, że część Francuzów posiada jak-że takie pojęcie o Polsce i o stosunkach polskich, ale część ta stanowi nieznaczny ułamek. Po troszę jesteśmy sami tu winni. Podczas gdy emigracja in-formowała jak najdokładniej Europę o stanie spraw polskich, ogłaszając dzieło po dziele w językach ob-cych, dzisiejsi Polacy w tym kierunku wcale nie działają. Nawet chętny Francuz nie może dowie-dzieć się wiele o naszej sprawie w jej dzisiejszym stanie, o naszej literaturze, o naszych stosunkach. Dawne wydawnictwa już wyszły z handlu księgar-skiego. Gdyby były czynione we wspomnianym du-chu zabieg, to i prasa płacona przez ambasadę albo pełzająca w spodleniu około stóp sojusznika, nie mogłaby tak wszechwładnie oddziaływać na pu-bliczność. Znaleźliby się niewątpliwie jeszcze ludzie, co w imię prawdy i zasad wyższych wystąpiliby przeciw niej.

Correspondance polonaise, gdyby była zawie-rała oprócz artykułów o sprawach bieżących, inne, dające dokładny obraz poszczególnych zagadnień, gdyby była, co jest głównem, nie liczyła na pre-numeratę — bo obecnie zainteresowanie się nasze-mi sprawami jest zagranicą za małe, aby przedpła-cano tam pisma im wyłącznie poświęcone — ale by-wała rozsyłana regularnie do zagranicznych redakcyj, znaczniejszych literatów i przyjaciół Polski — rzecz taktyki tych powyszukiwać — przyniosłaby była w tym względzie wiele pożytku. Obecnie i ona nie istnieje.

W dzisiejszym więc stanie rzeczy musimy być radzi, skoro wiadomości, zjawiające się o nas we Francji, nie są kłamliwymi, lub, co gorsza, obel-żywymi. Z tego też powodu chcę zaznaczyć parę

kanów z wchodem od ulicy Ormiańskiej, gdzie był pewien rygor i daleko większy porządek. Ażeby mi podać sposobność poznania rodzin, w których było cokolwiek więcej oświaty, a przy tem dobre i gładkie chowały się obyczaje, ojciec wprowadził mnie do kilku domów, z którymi go dawne wiązały stosunki i gdzie-bym mógł bywać we czwartki, w niedzielę i święta. Z takich domów, w których wówczas bywałem, przy-pominam sobie dom jakichś starych państwa Łosiów, którzy mieszkali przy głównym rynku, okrutnie wy-soką kareta i anglezowanymi końmi jeździli po mieście, ubierali się po staroświecku, mieli jakiegoś starego kamerdynera, co głowę sobie pudrował i wszystkim rzadził w ich domu, sami dzieci nie mieli, tylko ładne pieski chowali, ale w niedziele urządzali podwieczorki dla dzieci swoich przyjaciół; dom drugi Zygmunta Łosia przy placu Bernardyńskim, gdzie były dwie małe dziewczynki i także dla dzieci podwieczorki da-wano; dom Ignacego Brześcińskiego, napoleońskiego żołnierza, który miał dwóch synów, mnie prawie ró-wieśnych; inne domy mi wyszły z pamięci — ale to pomnę, że we wszystkich tych domach starego kroju panował duch niby polski, ale mocno naleciały fran-cuzczyzna i ideami z czasów napoleońskich. Było to już w kilka lat po listopadowym powstaniu i całkiem inna era zaczęła się dla Polski i dla Galicji, ale tam jeszcze zawsze więcej mówiono o bitwach pod Jeną, pod Raszynem i Lipskiem, niżeli o Grochowie, Ostrołęce i szturmie Warszawy. (C. d. n.).

artykułów, jakie zjawily się w ostatnich czasach w pismach paryskich o Polsce i o Polakach.

Zacznę od artykułu o Mickiewiczu w *Libre Pa-rolle* z dnia 17. lipca 1898.

Podpisany: Gallus; tytuł: „*Mickiewicz, jego stuletnia rocznica*“.

Artykuł zaczyna się od pamiętnych wierszy Wiktora Hugo:

Triste Pologne, hélas!...

Les Baskirs ont marché sur ta robe royale.

Baszkirzy zdeptali twą królewską szatę i je-szcze widać na niej gwoździe ich butów. Ty zaś przyciśnięta do muru, który ocieka twemi łzami, wznosząc swe ramiona skatowane i czoło błędne, i oczy, które śmierć już zdaje się posiadać, mówisz: — Francyo, ma siostró, czy nie widzisz nikogo przy-
[bywającego?...

Ten temat obojętności francuskiej na cierpienia swej odwiecznej sojusznicy, rozwija autor w kilku wymownych ustępach. Potem przechodzi do Adama Mickiewicza.

Nie było winą Adama Mickiewicza, jeśli monar-chie lepiej nie zrozumiały swego obowiązku. Wielki poeta, któremu Kraków i Lwów wznosił posągi, nie przestawał ani na jeden dzień, w czasie długiego żywota, przypominać Europie, że ujarzmienie Polski nie było tragedją domową narodu, przypadkowo na-wiedzonego próbami, ale wielkiem pogwałceniem od-wiecznych praw.

Póki Polska będzie leżeć w grobie, uczył on, idea praw będzie naruszoną w jej posiadach. Burząc Polskę, przedmurze Europy, broniące ją od barbarzyńców, potęgi rozbiorecze nadały w Europie główną władzę gwałtowi i przewrotności.

Ale naród, który przez dwanaście wieków peł-nił swe posłannictwo, nie może ulec, jak zwykła ofiara tryumfującej siły. W okowach i okaleczaniu, Pol-ska wciąż dowodzi swego życia, swych dążeń do ideału, walkami swemi, krwią swoich męczenników, łzami swych matek, protestem szerokich mas.

Z tego to powodu — pisze dalej Gallus — po-nieważ te słowa nie schodziły z ust Mickiewicza, żyje on dziś w pamięci ludzi. Niewątpliwie poematy jego stoją w pierwszym rzędzie arcydzieł naszego czasu, ale pod niejednym względem dorównali mu, a czasem przewyższali go dwaj inni wielcy geniusze poezji polskiej, Słowacki i Krasiński. Mickiewicza znaczenie w narodzie polskim jest zaś nie tylko zna-czeniem artysty, ale — i więcej jeszcze — wieszca. Jak Dante Włochom, tak on — *vates* — swoim ro-dakom wlał w duszę wiarę w przyszłość sprawiedli-wości.

Podtrzymywał w narodzie wspomnienia jego po-slannictwa, kierował na drogę obowiązku.

Jakoż naród polski wytrwał do dziś na swem stanowisku, przebył cierpienia niewymowne i dziś wznosi, jak dawniej, czoło, mówiąc: Żyję. Wilhelm II wprowadza na Śląsku i w Księstwie Poznańskim nowe prawa, nowy przymus, czy tem złamie Polaków? — Nie — odpowiada mu przeszłość!

Dziś Polacy stają się osiłą, około której zaczy-nają się łączyć słowiańszczyzna przeciw swoim wro-gom. Rosya uściśkiem swoich słowiańskich narodów, dążnościami ku zagarnięciu dalekiego Wschodu, do-wiodła wymownie, że o Słowiańszczyznę, jako taką nigdy jej nie chodziło. Niewątpliwie patrzyliśmy ledwie na zaczątki, ale kto wie, czy z ujawnionego zbratania słowiańskiego nie wyniknie z czasem między tem wschodniem mocarstwem, a Niemcami liga antita-tarska i antigermańska, której duszą będzie „polski naród“.

Można przyjąć dość sceptycznie ostatnie twier-dzenie Gallusa, ale należy mu wyrazić podziękę za życzliwość dla narodu polskiego i za entuzjazm, z ja-kim zasługi jego wielkiego poety rozwinął.

W dalszym ciągu opowiem o rozprawce pana Dupuis o Polakach z zaboru rosyjskiego, o zalicze-niu nas przez redaktora *Revue des deux mondes*, imci Brunetiere'a do narodów umierających i o od-powiedzi na to pana Scheffera, wreszcie o przesli-czonych artykułach w naszej sprawie dramaturga fran-cuskiego Jana Julliena. Jan Wojski.

Z finansów krajowych.

Wyjaśnienia do zamknięcia rachunków funduszu kra-jowego za rok 1897.

Podaliśmy w poprzednim artykule wysokość ka-żdej rubryki dochodów i wydatków funduszu krajo-wego i wynikającą z zamknięcia świetną cyfrę zwy-żki, która zasilę budżet na rok 1899. Dziś porównamy główne wyniki zamknięcia z preliminarzem i dodamy niektóre wyjaśnienia.

Uchwalony przez Sejm budżet na rok 1897, wraz z uchwalonym już w ostatniej sesji kredytem dodatkowym 100.000 zł. na potrzeby ludności, kłę-skami elementarnymi dotkniętej, wynosił w wydatkach 10,650.652 zł. Ze zaś faktycznie wydano 10,583.995 zł., przeto wydatki były mniejsze od budżetu o 66.657 zł. W dochodach prelinowano 10,590.262 zł. — wpłynęło zaś faktycznie 11,524.169 zł. — przeto dochody były wyższe od budżetu o 933.907 zł. Z dodania cyfry wyższych dochodów i niższych wy-

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

datków wypada wynik korzystniejszy od budżetu w kwocie 1,000.564 zł. Ze zaś budżet, uchwalony początkowo ze zwykłą 39.610 zł. — następnie przez uchwalenie dodatkowego, ale osobno niepokrytego wydatku 100.000 zł., przedstawiał właściwie niedobór 60.390 zł. — przeto ta cyfra niedoboru, potrącona od korzystniejszego, ogólnego wyniku, daje faktyczną zwyżkę w kwocie 940.174 zł. — zgodną z różnicą między rzeczywistymi wydatkami a dochodami.

Różnice między budżetem a zamknięciem w poszczególnych rubrykach wydatków przedstawiają się jak następuje:

Na kosztą reprezentacji kraju wydano więcej o 1.605 zł. z powodu dłuższego trwania sesji sejmowej. Na kosztą zarządu mniej o 7.196 zł., zaoszczędzonych na interkalaryach w płacach i dyurnach. Kosztą leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych wyniosły o 44.616 zł. więcej, niż preliminowano.

Rubryka ta jest dla swego stałego wzrostu powodem wielkich utrapień komisji budżetowej i Wydziału krajowego. Wszakże wzrost w r. 1897 nie powinien przerażać — wywołany on jest bowiem przyczyną ściśle rachunkową, szybszem zlikwidowaniem rachunków szpitala lwowskiego. Na kosztą szpitala wydano więcej o 1.185 zł. — na wydatki sanitarne mniej o 3.482 zł., ponieważ nie wszystkie posady lekarzy okręgowych były obsadzone.

Uderza wynik rubryki VII. Na cele wykształcenia i oświaty wydano mniej o 82.800 zł. niż preliminowano. Więc zaoszczędzono tak znaczną sumę na szkołach? Nie. Do rubryki tej wchodzi wydatek netto funduszu szkolnego krajowego po potrąceniu jego dochodów własnych. Otóż wydatki rzeczywiste na szkoły wynosiły 3,610.189 zł. i były o 78582 zł. wyższe od budżetu, ale równocześnie i dochody własne funduszu szkolnego krajowego były wyższe od budżetu o 168.567 zł. — przeto pomimo wyższego wydatku brutto, fundusz krajowy jako taki mniejszą kwotę, niż preliminowano, dopłacił na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego. Więc i szkoły wyszły na tem dobrze i fundusz krajowy. Ale ktoś musiał źle wyjść na tem — a tym byli w tym wypadku ci, co zalegali z prestacyami na fundusz szkolny z lat poprzednich, i którym te zaległości ściągnięto.

Pomijając mniejsze różnice — podnieśliśmy tylko, że kwaterunkowe żandarmeryi, na które co roku więcej wychodzi, kosztowało o 7.219 zł. nad preliminarz. Zaoszczędzono zaś wydatku na komunikacje 10.519 zł. — na szpitale krajowe (Lwów, Kraków, Kulparków) 8.466 zł. — na rolnictwo 5.803 zł. — i na przemysł 3.881 zł. Suma przekroczeń wynosi 56.244 zł., suma zaoszczędzeń 122.901 zł. — z czego wynika wydatek ogółem mniejszy o 66.657 zł.

W dochodach ważniejsze różnice są: z dróg krajowych więcej o 19.451 zł. — od zakładów dotowanych więcej o 15.687 zł. — zwrotów zaliczek więcej o 7.980 zł. — ze składów zbożowych więcej o 4.454 zł. — z opłat konsumcyjnych więcej o 1.905 zł. — rozmaitych dochodów więcej o 32.382 zł. W dochodach własnych ogółem uzyskano większe dochody w kwocie 85.188 zł. — mniejsze zaś o 7.851 zł., wynik zatem niezależnie od dodatków do podatków był w dochodach korzystniejszy o 77.337 zł. Ze zaś w wydatkach było zaoszczędzenie ogólne 66.657 zł. przeto wynik ogólny był korzystniejszy o 143.994 zł. Ale do znacznej zwyżki przyczynił się głównie znakomicie wyższy dochód z dodatków do podatków, który przyniósł o 856.570 zł. więcej, niż preliminowano.

Zamknięcie zawiera także wykaz spłaty dawnych długów, w myśl uchwały Sejmu z r. 1892 o regulacji finansów krajowych. Spłacono faktycznie 8,955.866 zł. dawnych pożyczek — czyli o 234.907 zł. po nad program. Jeżeli do tego dodamy, że równocześnie przez stosunkowe obniżenie subwencji, od skarbu państwa pobieranej, spłaciło się dług 6,275.000 zł., który miał być skarbowi od roku 1899 spłacany — okazuje się, że spłacono razem 15.230.866 zł.

Wiadomości polityczne.

Z zaboru pruskiego. O pobycie ministrów w Poznaniu donosi *Schlesische Ztg.*, że naradzano się nie tylko nad środkami kulturalnymi dla samego miasta Poznania, jak nad rozszerzeniem Muzeum prowincjonalnego, nad utworzeniem wielkiej biblioteki i czytelnicy, nad założeniem wspólnego domu dla wszystkich towarzystw niemieckich, nad zniesieniem wałów fortecznych i nad odnowieniem ratusza, ale oprócz tego zgodzono się na różne plany i zamysły, którymi się rząd już dawniej zajmował, a które mają się przyczynić do kulturalnego podniesienia wschodnich prowincji pruskich.

Blizszych szczegółów o tych planach i zamiarach żaden dziennik dotąd nie podał.

O skutkach germanizacyjnych, jakie rząd pruski myśli osiągnąć przy pomocy projektowanej biblioteki, gruzdzadzki dziennik *Geselliger*, nienawidzący Polaków, wyraża się bardzo skeptycznie, gdy pisze:

„Aby zapobiedz rozczarowaniu, należy przestrzedz, żeby nie pokładano za wiele nadziei w takich rzeczach. Jeżeli sprawa niemiecka na wschodnich kresach robi tak słabe postępy, jako powód słusznie swego czasu podał ks. Bismarck, iż niemiecki stan urzędniczy nie posiada wielkiej zdolności do zaskarżenia sobie przychylności obcych narodowości. (!!!) Wielu urzędników nie potrafi się nawet należycie obchodzić z ludnością niemiecką! Muzea i biblioteki — to bardzo piękne rzeczy, ale są one martwe, a prawdziwe postępy osiąga się tylko w życiu z żyjącymi za pomocą środków żywotnych. W prawdziwym zrozumieniu tegoż wydano przed kilku miesiącami rozporządzenie, aby urzędnicy na kresach wschodnich starali się więcej łączyć z ludnością. Czyliż to rozporządzenie weszło w życie? Nam się zdaje, że pozostało ono rozporządzeniem na papierze“.

W sprawie biskupstwa chełmińskiego doniosła *Vossische Ztg.*, że biskupem chełmińskim zostanie zapewne ks. kanonik dr. Luedtke. Na to pisze *Pielgrzym*, wychodzący w stolicy biskupstwa: „Czy ta wiadomość polega na jakiej informacji ze sfer rządowych, nie wiemy. W każdym razie jest przedwczesna, bo kapituła dotąd prawa swego do wyboru się nie rzekła, ani też tego od niej jeszcze nie zażądano“.

Bułgarya a Czarnogóra. Książę Ferdynand bułgarski opuścił już Czarnogórę i przez austriackie terytorium, przez dalmatyńskie miasto portowe Kotar, udał się z powrotem do ojczyzny. W Kotarze władze austriackie wojskowe i cywilne powitały i pożegnały go wedle przyjętego w takich razach ceremoniału.

Podczas pobytu swego w gościnie u księcia czarnogórskiego w Cetynii, doznawał serdecznego przyjęcia. Na jego cześć był przegląd wojska i uczt. Na takiej uczcie były także wedle zwyczaju toasty. Otóż w tych toastach obaj książęta przesadzali się w uniżoności i wdzięczności dla cara. Książę Ferdynand zapominał tak prędko o tem, jakich intryg używała Rosya, aby się go pozbyć z Bułgaryi, że go aż do przechrzczenia syna wcale nie uznawała, że utrzymywanie się na tronie zawdzięcza tylko opiece Austrii, a cara sławi tak, jakby wszystko od początku zawdzięczać miał wyłącznie Rosji. Lecz mniejsza o ten zanik pamięci i o prawdę historyczną. Po śmierci Stambułowa niczemu dziwić się nie można.

W tych toastach ogłoszono dalej światu, że między Czarnogórą a Bułgaryą została zawarta „realna unia“, a książę Ferdynand nazwał księcia Nikitę „rzeczywistym sprzymierzeńcem“, Czarnogórę „warownią“, a księcia „hetmanem postępu i wolności“.

Tak przesadne i wcale nieuzasadnione pochwały mogą się zdarzać tylko u ludzi zupełnie nie-szczerych.

Z obu toastów mógłby ktoś, kto nie wie, co i jak było i jak się rozwijało na półwyspie Bałkańskim w ostatniej ćwierci wieku, mniemać, że wszystko stało się wyłącznie za przyczynieniem się Czarnogóry i Bułgaryi — i że dalsze losy krajów i ludów bałkańskich zależą wyłącznie od tych dwóch książąt świeżo sprzymierzonych i od zawartej „unii realnej“. To też słusznie pisze korespondent wiedeński do *Prager Abendblattu*:

„Książę Nikita i jego gość zachowują się tak, jakby oni wyłącznie byli panami na półwyspie Bałkańskim i jakby obreby swoich interesów politycznych mogli zakreślać sami w zgodzie braterskiej. Pan na Czarnogórze zachowuje się tak, jakby był jedynym powołanym hetmanem całego świata. Atoli na szczęście moc rozstrzygania w sprawie bałkańskiej nie leży ani w Cetynii, ani w Sofii. Śmieszne postępowanie w Cetynii nie przyczyni się ani odrobinę do urzeczywistnienia marzeń o związku bałkańskim. Zresztą panslawistyczne agitacje najnowszej ery natrafiają nawet w Rosji na stanowcze potępienie“.

Wojna między Hiszpanią a Ameryką ustała. Zasadnicze warunki pokoju zostały podpisane w imieniu Hiszpanii przez ambasadora francuskiego Cambona, który do tego otrzymał specjalne upoważnienie i pełnomocnictwo. Rząd hiszpański zgodził się na ustąpienie wszystkich posiadłości w Indiach Zachodnich. O ustępstwach dalszych w kolo-niach na Oceanie Spokojnym i o szczegółowych warunkach pokoju układy toczyć się będą w Paryżu. Po podpisaniu głównych warunków wojna ustała, bo prezydent Mc Kinley polecił wszystkim komendom lądowym i morskim zaprzestać kroków wojennych. Takie samo polecenie odeszło zapewne także z Madrytu do komend hiszpańskich.

Ale co wobec tego uczynią powstańcy na Kubie i na Filipinach? Czy i oni zaprzestaną wojować? Czy powstańcy pod Manilą odstąpią od oblężenia?

Drugie ważniejsze pytanie: Co uczynią teraz różne niezadowolone żywioły w Hiszpanii: anarchiści, republikańscy, karliści? Już oddawna zapowiadano i odgrążano się, że jeżeli Hiszpania w tej wojnie będzie musiała co utracić, wówczas rozpocznie się wojna przeciw rządowi i dynastji,

aby na nich pomścić krzywdy i straty narodu. Obawa, że te groźby będą wykonane, była uzasadniona, dlatego rząd przygotował się zawczasu do stłumienia wszelkich rozruchów. Początki takich rozruchów już się pojawiły, ale je stłumiono. Zdaje się zatem, że do groźniejszych zaburzeń wewnętrznych nie przyjdzie.

Zapobiegają temu nie tylko wzmocnione załogi wojskowe w miejscach więcej zagrożonych, ale i usilne starania papieża, który wyraźnie polecił duchowieństwu hiszpańskiemu, aby wspierało gorliwie królową i rząd. Jest to rzecz ważna, bo w duchowieństwie hiszpańskiem pretendent do tronu Don Carlos miał wielu zwolenników — i na niem wiele nadziei pokładał.

Najważniejszym środkiem do uspokojenia umysłów — jak się zdaje — było, że rząd wykazał szczegółowo wszystkie wydatki w pieniądzu i materiale wojennym, oraz straty w ludziach, poniesione w ostatnich latach w wojnie z powstańcami — bez najmniejszej dla kraju korzyści. Straty materialne dochodzą do kilku miliardów, a straty w ludziach do setek tysięcy. Z takich wykazów przekonano się dowodnie, że posiadanie kolonii nie przynosiło Hiszpanii żadnych korzyści, przeciwnie narażało ją na olbrzymie straty w ludziach i w majątku. Stąd pochodzi uczucie godzenia się z losem — rezygnacya.

Nasze mieszkania.

Śródmieście.

(III.) O innych ulicach w najbliższej okolicy Rynku, jak Dominikańska, Arsenalska, Trybunańska, Bernardyńska, wreszcie Kilińskiego, Korniaktów i Krawiecka, nie wiele da się powiedzieć. Są to krótkie uliczki, niezmiernie wąskie, duszne, ciemne, każda o dwóch, czterech domach, przeważnie starych, z wyjątkiem Kilińskiego. W porównaniu z poprzednio opisanymi dość znośne, mieszkaniami przypominające porządniejsze domy w Rynku; również ceny mieszkań są tu mniej więcej takie, jak w Rynku, więc względnie niewygórowane. Wolnych pomieszczeń brak tu zupełnie, jak i przy niedużych placach sąsiednich o kilku domach: Dominikańskim, Kapitulnym i Trybunańskim. Tak tu, jak w poprzednich uliczkach, domy nie grzeszą czystością i porządkiem, a wszystkie mają wygląd ponury wewnątrz i zewnątrz.

Jeszcze gorsze grzechy pod tym względem mają na sumieniu z małymi wyjątkami wszyscy właściciele starych domów przy dwóch, bardzo ruchliwych i z powodu mnóstwa sklepów ożywionych, jakkolwiek nie o wiele szerszych od poprzednich, ulicach wybiegających z Rynku od linii A-B — Halickiej i Krakowskiej. I tu rzadko kiedy znajdzie się pomieszkarnie do najęcia. Mieszkają tu chętnie kupcy przeważnie żydowscy, którzy — o ile wiemy — zadowoleni są ze swych mieszkań, względnie niedrogich, ale brudnych, dusznych i niejasnych.

Wylom wśród samych starych domów w tych stronach zrobiły dwa nowowzniesione przy ul. Krakowskiej, z których jeden już zamieszkały, drugi jeszcze niewykończony. Nowe kamienice są również w ulicy Grodzickiej: jedna duża, przyzwoita na rogu Ormiańskiej, druga na wykończeniu, w miejsce słynnego „domu pod Matką Boską“; nadto jedną z najbrzydszych w tej ulicy, rudą okropną, odnawiają teraz, ale jak — pozal się Boże! Wolnych lokali w tych stronach prawie nie ma. Nie o wiele więcej jest ich przy ulicach Ormiańskiej i Skarbrowskiej, w domach starych jak Lwów, posępnych i niezręcznych, oraz przy Strzeleckiej, pełnej fetorów, mimo przewiewu od placu tej nazwy i Szkarpów. Zdaje się, że powodem zanieczyszczenia tak tej ostatniej ulicy, jak placu Strzeleckiego, jest targ znajdujący się pośrodku niego, gdzie nikt nie czuwa nad porządkiem, jakkolwiek codziennie trudno tam spotkać pacholków magistralnych.

Przy tych ulicach jest teraz, zaledwie kilka (a podobno i zazwyczaj nie więcej) pomieszczeń wolnych, przeważnie o 2 małych pokojach z kuchnią, w cenie od 18 — 22 złr. miesięcznie, tudzież parę o czterech pokojach w cenie od 35 — 40 złr. Mieszkają tu sfery inteligentne, mniej, niż gdzieindziej, narzekające na drożyznę pomieszczeń.

Już znacznie droższe lokale znajdują się przy ul. Teatralnej, jeszcze droższe przy Hetmańskiej, gdzie nie ma nic do najęcia. Z powierzchowności wyglądają tu domy przyzwoicie, ale kto chce znać przyjemności ich lokatorów, niech bez chusteczki skropionej wodą kolońską wejdzie na chwilę np. do narożnika Hetmańskiej i pl. Maryackiego. Co do tego placu zaś, to, jak wiadomo, należy on do najpiękniejszych we Lwowie. Obok paru pierwszorzędných hoteli, w domach prywatnych zajmują tu mieszkania tylko ci, którzy stać na to, są to bowiem lokale bardzo drogie, obszerne. Wolnych nie ma.

Natomiast do względnie niezbyt drogiego należą pomieszkarnie w ul. Wałowej, gdzie teraz jest około dziesięciu lokali z 2, 3 i 4 pokojów. Przeciętne ceny miesięcznie: 2 pokoje z kuchnią 19; 3 — 28; 4 małe 35 zł.; jeden pokój z kuchnią kosztuje tu 12 do 14 zł. Na nieszczęście wiele kamienic tutaj łączy się

Cement Portlandzki

wyroby z parowej fabryki

„STILLEROWKA“

Wapno hydrauliczne i skaliste,

papę dachową, płyty izolacyjne,

cegieł i wyrobów glinianych

skład wszelkich materiałów budowlanych

poleca **Bracia MUND, Lwów**

ulica Czarnieckiego. 1 4.

przechodnią bramą z ul. Sobieskiego, która w ten sposób zanieczyszcza Wałową; dziedzince zwłaszcza są tu odstraszać brudne. Mieszkańcy kilku domów na przeciw murów bernardyńskich mają przynajmniej tę pociechę, iż wiosną mniej czują fetory, dzięki aromatycznej woni akacji kwitnących tam na ulicy.

Wiele rodzin musi unikać mieszkania tutaj z powodu stęchłości z ul. Sobieskiego, jako osławionem siedliskiem rozpusty; i dobrze robi — nie pachnie tam nigdy.

Osobno, jakby o odrębnej ulicy, musi się, mówiąc o śródmieściu, wspomnieć o olbrzymim gmachu teatralnym, tyle tam mieszkań w tym labiryncie. Ceny czynszu są tam wprawdzie niższe, niż gdzieindziej, ale czy miło tam mieszkać, wie każdy, kto miał kiedy w tym gmachu jakiś interes i musiał, nos zatykając, przechodzić przez kurytarze, ganki lub dziedzińce tej — mówmy prawdę — rudery. Nie dziwnym się, że mieszkają tam artyści sceny Skarbowski dla wygody, ale nie pojmujemy tylu innych lokatorów tego gmachu, jak mogą wytrzymać — a wytrzymują, bo mieszkania zawsze zajęte — w tem powietrzu zatrutem jedną wielką gnojówką, jaką przedstawiają sąsiednie place Gołuchowskich i Krakowski.

Teatr łączy z ulicą Krakowską małą uliczką Kamińskiego, napozór bardzo przyzwoitą. Przestrzegamy nieświadomych przed tą przyzwoitością: niechże tam nie szuka kiedy mieszkania, kto nie chce sąsiadować z publicznymi domami...

Ale też, kto nie musi mieszkać w śródmieściu w ogóle, radzimy mu, w interesie jego zdrowia i przyjemności domowych, nie szukać tam mieszkania nigdy, w tych ulicach ponurych, ciasnych, bez przewiewu z brukiem czarnym od wiecznego brudu, z murami odrapanymi i zasmarowanymi wstrętnie, w tych domach odwiecznych, pełnych robactwa i plugastwa, w tych dziedzińcach, stanowiących jeden wielki zlew nieczystości i śmietnik cuchnący, w tem powietrzu, roznoszącym zarazę z odpadków gnijących...

Szukając mieszkań, unikajmy tego śródmieścia! Wynośmy się stąd w ulice szersze i jaśniejsze, zdrowsze i przyjemniejsze: mieszkajmy na bliższych i dalszych przedmieściach. K.

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 sierpnia.

Jutro:

- 14 sierpnia Niedziela, *Euzebiusza*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut —, zachód o godzinie 7 minut 6.
- Dnia tego r. 1824 wyrok skazujący filomatów i filaretów na wygnanie.
- O godz. 12 w połud. w sali ratuszowej zebranie obywateli w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Galicyi.
- O godz. 12 w połud. w Stowarz. „Jedność“ i „Przyjaźń“ uroczysty poranek, ku czci ks. Issakowicza.
- O godz. 4 popoł. wycieczka do Zimnej wody.
- O godzinie 7½ wieczorem, w teatrze letnim: „Tajemnice Warszawy“.

Pojutrze:

- 15 sierpnia. Poniedziałek, *Wniebowzięcie NMP*.
- Wschód słońca o godz. 4 min. 1, zachód o godz. 7 minut 4.
- Dnia tego r. 1809 wojska polskie objęły w posiadanie Kraków.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze letnim: „Tajemnice Paryża“.

W poniedziałek, z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia N. P. M., wydanie tylko wydanie poranne *Słowa Polskiego*, poczem następny numer pojawi się we wtorek rano.

W sprawie zniesienia stanu wyjątkowego nadszedł na ręce jednego z zapraszających na niedzielne zgromadzenie następujący telegram z Karlsruhe:

„Wyczytawszy wiadomość o wdrożonej akcji celem zniesienia stanu wyjątkowego, oświadczamy, że do tej akcji przystępujemy. Prosimy zakomunikować komitetowi do nasze oświadczenie. Dr. Bernard Goldman, dr. Natan Loewenstein, dr. Henryk Kolischer“.

Ku czci jubilata, ks. arcybiskupa Issakowicza, odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 12 w południe w sali stowarzyszeń „Jedność“ i „Przyjaźń“ (ul. Pieszka, 1) uroczysty poranek dla członków i osób zaproszonych. Mowy na powitanie jubilata wygłosi ks. Chęciński, poczem przemówi prezes p. Müller; resztę programu wypełnią deklamacje, muzyka i śpiew.

W miejsce posła Merunowicza, który się spensjonował, rozpisano konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej we Lwowie.

Rozstrzygnięcie ofert. Wczoraj rozstrzygnęła komisja, komu ma być oddana budowa dwóch piętrowych budynków administracyjnych i jednego parterowego budynku mieszkalnego, należących do kompletu nowej rzeźni na Gabryelówce. Ofert wniesiono ogółem 13, z tego cztery opiewały wyłącznie na roboty blacharskie, inne zaś bądź to na roboty murarskie, ciesielskie i dekararskie, bądź też na te roboty w połączeniu z blacharskimi.

Po rozważeniu poszczególnych ofert i cen, uchwalila komisja oddać roboty blacharskie firmie Kindel i Gerc za żadaną cenę najniższą 590 zł., inne zaś roboty t. j. murarskie, ciesielskie i dekararskie Spółce Antoni Kunicki i Zygmunt Krykiewicz za ceny następujące: roboty murarskie 25.194 zł. 99 ct. w. a., ciesielskie 5.493 zł., dekararskie 1.139 zł. 55 ct. — razem 31.827 zł. 54 ct.

Lutniści lwowscy przed kilkoma dniami odbyli wycieczkę do Birczy, która udała się bardzo dobrze i zarazem przyjemność dużą zrobiła mieszkańcom tamtejszym; wyborni śpiewacy bowiem śpiewali w Birczy w kościele.

Jak kolej państwowa lekceważy sobie publiczność, podróżującą za drogie pieniądze, opisuje nam jeden z czytelników naszego pisma:

„Mając zamiar zrobić wycieczkę na Podkarpacie, zakupiłem na dworcu „Rozkład jazdy“, na którego okładce zauważyłem tłustym drukiem umieszczony napis „Ważny od 1. maja 1898“, wewnątrz zaś książki coś około tuzina zadrukowanych broszurek. Były to „Nachtragi“ czyli dodatki, które przy znanym biurokratyzmie kolejowym, pojawiają się zazwyczaj o parę tygodni wcześniej, zanim się wiezie rozkład jazdy, lub taryfa, ujrzy światło dzienne.

Rad nieraż kupiłem butelkę gumy i poczęłem wlepić owe poprawki, z obawy, by w drodze nie spotkała mnie jaka niespodzianka, jak n. p. nożeg na przystanku odległym o mil dwie od miejscowości, której nazwę nosi. W żmudnej tej pracy przekonałem się, że owe dodatki opatrzone są fałszywymi informacjami dla korygującego. Podczas gdy w dodatku wzywa dyrekcyja: „Przylepić na stronie 25“, w rozkładzie jazdy trzeba szukać właściwego pociągu na stronie 27 lub 28 itd.

Przewyciężywszy owe trudności, oddałem się dokładnym studjom wylepionej troskliwie książeczki w zamiarze wyjazdu do Tuchli, i przekonałem się, że dwugodzinna praca nie przyniosła mi żadnego pożytku. W rozkładzie jazdy nr. 115 Lwów—Stryj—Ławoczne, przy pociągach nr. 1717 i 1718 znalazłem odsyłacz w kształcie gwiazdki, na dole kartki zaś uwagę w języku polskim, iż pociągi owe kursują od 10. lipca do 31. sierpnia między Skolem a Tuchlą, a w języku niemieckim, pod tą samą gwiazdką znajduje się uwaga, iż nie idą one dalej, jak tylko do Hrebenowa.

Straciwszy cały wieczór na lepieniu i poprawkach rozkładu jazdy, musiałem zaniechać nazajutrz podróży z obawy, by nie zostać w drodze.

Upraszam szanowną dyrekcyję kolejową, by raczyła mi wyjaśnić, w jakim celu sprzedaje owe książeczki drukowane fałszywie na bibule; ułatwieniem to dla nich nie jest, a wygląda poprostu na lekceważenie, lub też jest dowodem nieudolności władz właściwych“.

Kronika krajowa.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. iac.: Ks. biskup sufragana rozpocznie z końcem bm. wizytację kanoniczną dekanatu suczawskiego w następującym porządku: 30 sierpnia Kaczyka, 31 Solka, 1 i 2 września Pojana-Mikuli (konsekracja kościoła), 3 i 4 Gurahumora (konsekracja kościoła), 5 Stulpikany, 6 Kimpolung, 7 Louisenthal, 8 Jakoben, 9 i 10 Illischestie, 11 i 12 Josefalfa (konsekracja kościoła), 13 i 14 Suczawa. Trzydniowe rekolekcje dla kapłanów odbędą się w seminarium kleryków we Lwowie pod przewodnictwem O. Józefa Kiedrowskiego ze Zgromadzenia XX. Misyjonarzy. Początek 22 sierpnia br. wieczorem. Rekolekcje dla kapłanów w kolegium OO. Jezuitów w Tarnopolu rozpoczyna się dnia 29 sierpnia. Kapłani chcący wziąć udział zechcą się wcześniej zgłosić do rektora kolegium.

Do Kalwarii, na święto Wniebowzięcia M. B., wybiera się na wielki odpust doroczny mnóstwo ludzi z różnych stron kraju. Starostwo wadowickie wydało pozwolenie na odbycie odpustu mimo stanu wyjątkowego w tamtych okolicach.

Dola żołnierza. We wtorek maszerował na ćwiczenia 3 batalion 80 pp. ze Złoczowa. Koło Kutkora w drodze padł wśród gwałtownych konwulsyj, jak się okazało, ze znużenia marszem forsownym w czasie upału, gefreiter 11 kompanii Korytkiewicz. Lekarz pułkowy kazał go przewieźć koleją do Lwowa do szpitalu garnizonowego, w drodze jednak żołnierz umarł.

Przemysł, 12 bm. (Od nasz. kor.). Około 70 domów zostało w tym roku wykonanych i będą mogły być zamieszkałe we wrześniu, a najdalej w październiku. Mimo to wobec tej widocznej hiperprodukcji, gdyż ludność bynajmniej tak nagle nie wzrasta, czynsze nie spadają, owszem podnoszą się. Jest to oznaką chorobliwą i niebawem odczują właściciele realności swą mylną spekulacją. Nikt bowiem, gdy ma wybór między setkami mieszkań, skóry z siebie zedrzyć nie da i wybierze pomieszkanie tańsze, chociażby od śródmieścia trochę odległe, zwłaszcza gdy pomieszkania na przedmieściach są obszerniejsze i zdrowsze od ciasnych i dusznych pomieszek w śródmieściu, a odległości w Przemyśle nie są znowu tak znaczne, aby kilka minut różnicy w chodzie coś na szali zaważyło mogło. Krach pomieszkaniowy jest prawie nieodwołalny. Nie zaradzi mu nastąpić mające pomnożenie załogi przemyskiej w jesieni dwoma batalionami pułku kolejowego, choć 38 oficerów nie wypełni jeszcze 700 pokoi.

Po katastrofie w barakach dobromilskich, która spowodowała śmierć jednego robotnika i ciężkie uszkodzenie trzech ludzi, a zawińił jej niesumienny majster, z zawodu bednarz, mieniący się być cieślą — postanowili tutejsi budownicz i koncesjonowani fachowi majstrowie wysłać deputacją do starosty radcy, namiesztnictwa p. Lanikiewicza, z prośbą, aby władza przemysłowa użyła wszelkich ustawowych środków przeciw fuszerom, wykonywującym przemysł budowlany bez odpowiedniej teoretycznej i praktycznej wiedzy.

Ćwiczenia korpusu X. (przemyskiego) rozpoczną się 23 b. m., a ukończą 10 września. Operować będą dwie dywizje, każda o dwóch brygadach z przydzieloną artylerią i kawalerią, na przestrzeni pomiędzy Dynowem a Tyczynem. Wojska będą biwakowały i zaopatrywać się je będzie jak w polu. Po manewrach korpusnych nastąpią odrębne ćwiczenia kawalerii między Rzeszowem a Tarnowem.

Usiłowane samobójstwo. W Stanisławowie, jak to donosi nam nasz korespondent, usiłował sobie przed kilku dniami odebrać życie niejaki Drucker, 16 letni żydek, pomocnik tokarski. Ojciec Druckera, za możny właściciel realności, trudni się utrzymywaniem jakiejś nocnej spelunki. Młody chłopak, obmierziwszy sobie życie, kupił 6-strzałowy rewolwer i wystrzelił ku piersi swojej z niego pięciokrotnie. Piąty strzał dopiero poskutkował i przeszył mu górną część płuca. Rana nie jest śmiertelną. Chłopak nie chce dać żadnych wyjaśnień, co go właściwie spowodowało do targnięcia się na życie.

Niżniów, 12 sierpnia. (Od nasz. koresp.). Bolesny wypadek zaszedł u nas przed kilku dniami. Było to w poniedziałek. Parą wołów, w wóz zaprzężonych, przepawali się przez Dniestr dwaj włóścianie. bracia, z pobliskiej wsi. Woły spletały się w uprzęż i poczęły rwać w głębinę. Jeden z braci, chcąc im w ruchach ulżyć, starał się bydlętą rozpętać, targany jednak przez szarpające się zwierzęta, poczęł tonąć. Widząc te zapasy brat drugi, rzucił się tonącemu na pomoc. Szarpąc się i ratując, to woły, to siebie, dostali się na głębinę i w uścisku braterskim obaj utonęli.

Z Bursztyna donoszą nam, że wczoraj między Bursztynem a Bolszowcami pociąg idący rano z Suczawy do Lwowa, najechał na gościńcu rządowym na wóz z gontami i uszkodził go wielce. Szczęście, śpiącemu na koźle woznicy ani koniom, nic się nie stało. Przyczyną wypadku była znowu nie zamknięta rampa.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: p. Władysław Doboszyński z Czortkowa 1 zł.

Na szkołę polską w Białej złożyło w naszej Administracji: Kółko w Łopatynie z powodu śmierci ś. p. Ottona za pośrednictwem p. Leopolda Mayera 3 zł. 81 ct.

Nr. 70 „Humorysty“ z datą 15 bm. wyszedł już w Wiedniu.

Repertuar teatru letniego:

- W niedzielę 14 bm. „Tajemnice Warszawy“, obraz w 6 odsłonach ze śpiewami Pawła Koźmińskiego.
- W poniedziałek 15 bm. „Tajemnice Warszawy“, obraz sceniczny w 6 odsłonach P. Koźmińskiego.
- We wtorek 16 bm. „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedia w 4 aktach St. Dobrzańskiego.
- We czwartek 18 bm. „W pułapce“, fraszka w 1 akcie E. Webersfelda. „Ciepła wdówka“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.
- W sobotę 20 bm. „Fałszywi poczciwcy“, sztuka w 4 aktach w przekładzie Dzierżkowskiego.
- Kurs przygotowawczy** do egzaminu na jednoroocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpocznie się z dniem 1 września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego l. 9.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z za kordonów.

Na konsulat austriacki w Warszawie slyszeliśmy już bardzo wiele zażaleń w ostatnim czasie, zarówno za poprzedniego konsula, jak i za nowo-mianowanego przed kilku miesiącami. Dziś znowu w dziennikach warszawskich czytamy co następuje: „Wyjeżdżający do państwa austriackiego uskarżają się na trudności, doznawane w konsulacie tutejszym przy wizowaniu paszportów. Czynnności wizowania dopełniał dotychczas sekretarz konsulatu odręcznie, obecnie zaś pod tym względem zmiana, paszporty wizuje bowiem konsul osobiście, ale niemniej jak 15 razem, na co po kilka godzin czekać trzeba i co osobom, zmuszonym nieraz do nagłego wyjazdu, znaczną w czasie różnicę stanowi. Z uwagi, że za wizowanie pobierana jest opłata do 3-ch rubli dochodząca, manipulację tę uprościć należało.“

Brak pomocników księgarskich. Właściciele księgarni warszawskich uskarżają się na coraz większy brak już nietylko zdolnych, ale wogóle, jako tako wykwalifikowanych w zawodzie pomocników. Pomimo, że w ostatnich kilku latach podniesiono dość zna-

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28 — poleca:

FARBY olejne

w najlepszej jakości szybko schnące, do malowania podłóg, drzwi, sztachet, ogrodzeń, parkanów. itd.

FARBY

lakierowe do podłóg, scho-dów i sprzętów domowych, dające się wymywać, nie tracąc połysku.

BRUNOLINA i PASTA

do odświeżania mebli matowych, jakoteż i politurowanych z lazurą.

cznie wynagrodzenie, młodzież nie garnie się do zawodu, wymagającego więcej, aniżeli inne działy kupiectwa, wykształcenia i ogłady towarzyskiej. Dawniej kontyngensu pomocników księgarskich dostarczał Warszawa Lwów, a szczególnie Poznań, ten ostatni jednak, wobec upadku ruchu wydawniczego nie wykształca teraz zupełnie młodych księgarzy. Wobec takich warunków kilka znaczących księgarń w Warszawie otworzyło u siebie pole do pracy kobietom, które szczególnie w dziale ekspedycji pism, prowadzenia rachunków z odbiorcami, regulowania kasy itp., okazały się silnymi odpowiednikami. Mniej korzystnie wypadają podobne próby w dziale nut, co się jednakże tłumaczy łatwo tem, że unoszenie pak z nutami wymaga większej siły fizycznej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 13 sierpnia. Donoszą tu z Ischlu w formie pogłoski, jakoby hr. Banffy po dzisiejszej audyencji podał się do dymisji.

Wiedeń 13 sierpnia. Z wielkim napięciem oczekują tu wiadomości o konferencyach prezydentów ministrów w Ischlu.

Neue Freie Presse w artykule wstępnym podnosi, że Banffy i Thun, którzy się jakoś w ostatnich dniach nie mogli znaleźć, ostatecznie spotkają się w Ischlu.

Organ ten porównywa stanowisko hr. Thuna ze stanowiskiem hr. Banffy'ego i twierdzi, że pierwszy jest prawdziwie godnym pożałowania. Hr. Banffy stoi silnie na gruncie prawa, ma za sobą całą opinię publiczną na Węgrzech, jest w stanie dać gwarancję, że w stosownym czasie przedłożenia ugodowe przeprowadzi w parlamencie, ma wszelkie warunki, aby urósł na bohatera, podczas gdy hr. Thun żadnej z tych danych nie posiada.

W końcu zwraca się *N. Fr. Presse* przeciw Węgrom, dlaczego nie chcą przyjąć przedłużenia provizoryum na podstawie §. 14. Wprawdzie obstrukcyoniści w ubiegłym roku oświadczyli, że postępowanie takie jest niezgodne z ustawą, obecnie atoli są za przedłużeniem provizoryum przy pomocy § 14, uważają to bowiem za złe mniejsze, niż zupełne zerwanie wspólności cłowej.

Wiedeń, 13 sierpnia. Donoszą, że hr. Banffy uczynić miał propozycję, aby w razie niemożności parlamentarnego przeprowadzenia definitywnej ugody, przedłużyć *status quo* do r. 1903, ale na podstawie odrębności cłowej. Przeciwno temu projektowi wystąpili jednakże ministrowie wspólni, tak, że wątpliwem jest, czy korona się na to zgodzi.

Z innej strony donoszą, że obustronni ministrowie skarbu zgodzili się wzajemnie na środek wyjścia z obecnej sytuacji i że minister Kaizl odnośny projekt przedstawił już cesarzowi podczas pobytu swego w Ischlu.

Wiedeń, 13 sierpnia. *Ostdeutsche Rundschau* w artykule wstępnym wywodzi, że Austria powinna się rzec mocarstwowego stanowiska, a połączyć się z Niemcami traktatem prawnopństwowym, jak to było zawsze życzeniem Bismarka.

Ischl, 13 sierpnia. Węgierski prezydent ministrów hr. Banffy przybył tu dziś o godz. 8 rano, a o godz. 11 przed południem przyjęty został przez cesarza na audyencji.

O godz. 1½ do 3 odbył się obiad rodzinny, do którego zasiadli także ministrowie hr. Thun i hr. Banffy.

Ischl, 13 sierpnia. Prezydent ministrów węgierskich hr. Banffy dziś o godz. 11 był u cesarza na dłuższym posłuchaniu. Słychać, że zamierzona jest także wspólna audyencya obu prezydentów ministrów.

Budapeszt, 13 sierpnia. Niektóre pisma węgierskie twierdzą, że hr. Thun nie stracił jeszcze nadziei zwolnienia i uzdrowienia parlamentu, gdyż nosi się z zamiarem zmodyfikowania zarzysów ustawy językowej, a to na podstawie rokowań, przeprowadzonych z Niemcami i Czechami.

Budapeszt, 13 sierpnia. *Magyar Ország* donosi, że hr. Banffy zawiadomił był hr. Thuna o swej zamierzonej podróży do Wiednia z dodatkiem, że pragnie odbyć z nim jeszcze konferencję, Thun jednak nie nie mówiąc, wyjechał jeszcze przed przybyciem Banffy'ego. Węgierski prezydent ministrów miał się wyrazić, że postępowanie Thuna jest małołkwe.

Magyar Ujszag dowodzi, że artykuł *Fremdenblattu*, w którym dziennik ten napominał Węgrów, aby się starali o inne załatwienie ugody w razie, gdyby ugoda definitywna w drodze parlamentarnej nie mogła przyjść do skutku, nie był inspirowany przez hr. Góluchońskiego, lecz był to tylko zwykły artykuł redakcyjny.

Fremdenblatt dodaje do tego, że istotnie artykuł był z własnej inicjatywy redakcji napisany i że dziennik ten jest wogóle niezawisły. W artykule owym nie chciano wcale Węgrów nakłonić do naruszenia ustawy, a wyrażono tylko życzenie, aby w granicach

ustawowych szukano jeszcze innego środka załatwienia ugody — wypadki zaś prawdopodobnie słuszność tego życzenia potwierdzą.

Warszawa, 13 sierpnia. Do dnia wczorajszego wpłynęło 495 podań o przyjęcie na politechnikę. Egzamininy wstępne rozpoczną się 27 sierpnia, a wykłady 13 września.

Warszawa, 13 sierpnia. Wystawa retrospektywna trwać będzie do 20 sierpnia.

Kurier Codzienny donosi, że wiadomość o powstaniu banku ludowego z kapitałem zakładowym 2,500.000 rubli jest mocno przesadzona.

Jak twierdzi *Warszawski Dziennik* projekt utworzenia przy uniwersytecie warszawskim katedry sztuk pięknych, nie został przez wyższe władze zatwierdzony.

Warszawa, 13 sierpnia. Według *Warsz. Dziennika* wszystkie instytucje weterynaryjne mają przejść wkrótce pod zarząd ministerstwa rolnictwa.

W kole tutejszych przemysłowców podniesiono myśl utworzenia w Warszawie wystawy okazów, jakie z Królestwa Polskiego wysłane będą do Paryża na międzynarodową wystawę w r. 1900. Wystawa ta ma być urządzona pod opieką Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Piotrków, 13 sierpnia. Dokonane przez inżyniera okręgowego badania, stwierdziły istnienie pokładów rudy żelaznej w okolicach Piotrkowa.

Piotrków, 13 sierpnia. W najbliższych dniach zostaną puszczone w ruch pierwsze samochody, które kursować mają zamiast omnibusów między Piotrkowem i Kaliszem.

Lublin, 13 sierpnia. Został tu poświęcony wspólny gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Prezesem Towarzystwa wybrany został wczoraj ponownie Eustachy Świeżański, który tę godność piastuje już od lat 20.

Poznań, 13 sierpnia. Podczas uroczystości żałobnej w Buku, urządzonej na cześć Bismarka, znany hakatysta Tiedemann wygłosił do polskich członków obecnych tam związków wojskowych (*Kriegervereine*) mowę, w której między innymi tak się wyraził: Wiercie mi, kochani (!) towarzysze polskiej narodowości, iż ks. Bismark was także obejmował sercem swoim, on kochał i szanował każdego dobrego Prusaka polskiej narodowości, który był wierny królowi.

Ks. Bismark walczył tylko z obowiązku przeciwko tym Polakom, którzy nie chcieli wiedzieć o swojej Ojczyźnie i królu.

Kurier Poznański donosząc o tem, dodaje, że ta miłość Bismarka do Polaków, i to w ustach Tiedemanna wygląda chyba na ironię.

Bydgoszcz, 13 sierpnia. *Bromberger Tagblatt* donosi, że w Poznaniu ma wkrótce powstać nowe gimnazjum, gdy tylko miasto zostanie rozszerzone przez zniesienie wałów fortecznych.

Wiedeń, 12 sierpnia. Ks. Herbert Bismark bawił tu wczoraj i udał się do Nussdorf pod Wiedniem, gdzie przebywają jego dzieci. Zatrzyma się tam parę tygodni.

Wiedeń, 13 sierpnia. W przyszłym roku szkolnym zostanie ułożona w dziewiątej dzielnicy Wiednia nowa, prywatna szkoła czeska.

Ost. Rundschau z oburzeniem mówi o wczorajszej procesji czeskiej w śródmieściu i wyraża zdziwienie, że policja nie zabroniła śpiewania po ulicach podburzających rzekomo pieśni czeskich.

Berlin, 13 sierpnia. *Berliner Correspondenz* zaprzecza, jakoby minister skarbu chciał nałożyć stempel na podania o zgromadzeniach publicznych.

Berlin, 13 sierpnia. Program podróży niemieckiej pary cesarskiej do Palestyny jest następujący: 26 października para cesarska na jachcie „Hohenzollern“ przybędzie do Haify, następnie zwiedzi jezioro Genezaret. Z Haify pojedzie do Jaffy, a nocować będzie w Jerozolimie, gdzie stanie 29 października. Przyjęcie będzie takie samo, jak za pobytu ces. Franciszka Józefa.

W Jerozolimie cesarstwo zabawi parę dni, a 31 października odbędzie się poświęcenie nowego kościoła protestanckiego. Wyjazd z Jerozolimy nastąpi 1 listopada. Po krótkim pobycie w Nazarecie, na górę Tabor i nad jeziorem Genezaret, udadzą się do Egiptu 16 listopada. Z początkiem grudnia spodziewany jest powrót cesarstwa do Europy.

Rzym, 13 sierpnia. Organ papieski *Osservatore Romano* ogłasza notę Watykanu w sprawie ślubu ks. Koburskiej Doroty z ks. Ernestem Güntherem szlachecko-holsztyńskim. W nocy potępia papież postępowanie proboszcza kapituły św. Szczepana w Wiedniu, za to, że udzielił wspomnianej parze ślubu kościelnego.

Londyn, 13 sierpnia. *Times* donosi z Teheranu, że magazyny zbożowe w Tebris są ciągle jeszcze zamknięte. Wczoraj zgromadziły się koło nich olbrzymie tłumy ludności i domagały się chleba.

Petersburg, 13 sierpnia. W departamencie rolnictwa opracowują projekt utworzenia wyższych zakładów naukowych dla specjalistów w gospodarstwie mlecznem.

Krasne Sioło, 13 sierpnia. Para carska była wczoraj obecną przy ćwiczeniach junkrów wojskowych. Po ćwiczeniach 255 świeżo wyształtowanych oficerów przedstawiło się carstwu.

Belgrad, 13 sierpnia. Przyjęty wczoraj przez Skupczynę państwową budżet Serbii, podaje cyfrę dochodów państwa w sumie 68 milionów denarów.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Cesarski jacht rosyjski „Sztandar“, który wczoraj tu zawinął, wyjeżdża w niedzielę do Sebastopola; tam oczekiwać będzie przybycia cara Mikołaja, który udaje się do Jalty.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Porta przesłała wczoraj ambasadorom swoim w Londynie, Paryżu i Petersburgu notę w sprawie kretańskiej.

Nowy Jork, 13 sierpnia. Depesza *New York Herald* z Waszyngtonu donosi, że departament marynarki wczoraj wieczorem otrzymał telegram, iż flotylla Sampsona bombardowała Mazanillę. Bombardowanie rozpoczęło się 23½ minuty przed podpisaniem protokołu w sprawie warunków pokojowych. Natychmiast po podpisaniu protokołu wysłano z Waszyngtonu telegram do Shaftera i Sampsona, żeby zaprzestali bombardowania.

Waszyngton, 13 sierpnia. Protokół warunków pokojowych mówi, że Hiszpania zrzeka się zwierzchniej władzy nad Kubą, że odstępuje Portorico i inne wyspy Antylskie Stanom Zjednoczonym, oraz jedną z wysp Ladroneńskich według wyboru rządu Stanów Zjednoczonych. Miasto Manilę wraz z zatoką zajmą także Stany Zjednoczone aż do chwili zawarcia pokoju ostatecznego i do uregulowania sprawy Filipińskiej. Cofanie się wojska hiszpańskiego z Kuby, Portorico i reszty wysp antylskich rozpocznie się bezzwłocznie. — Komisya do ułożenia traktatu pokojowego zbierze się w Paryżu najpóźniej do 1 października. Komisye do opuszczenia Kuby i Portorico zbiorą się jedna w Hawannie, druga w San Juan de Portorico w 30 dni po podpisaniu protokołu pokojowego. Kroki wojenne ustały bezzwłocznie po podpisaniu protokołu. Dotyczące rozkazy rozesłano już wszystkim komendom wojskowym.

Wiedeń, 13 sierpnia. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 360'50, Kredyty węgierskie 394'50, Anglobank 157'25, Unionbank 295'50, Bankverein 268'—, Laenderbank 225'75, Boden Credit 449'—, Alpiny 164'—, Towarzystwo akcyj. broni 232'— po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 361'50, Kolej południowa —, Elbethal 265'—, Lombardy 77'—, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98'50, Renta majowa 101'80, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120'65, Losy tureckie 60'20, 20-franków 9'53, Marki niemieckie 58'85.

Uspokobienie bez ochoty.

Berlin 13 sierpn. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 226'—, Disconto Commandit 199'50. Uspokobienie bez ochoty.

Zurych, 13 sierpnia. (*Kurs zboża*). Pszenica południowo-rosyjska 24 — 26 fr., północno-rosyjska 22—24 fr. Pszenica manitowa 25 fr.

Z sali sądowej.

Rozruchy antisemickie w Wieliczce i Kłaśnie.

Kraków, 12 sierpnia.

Dziś rozpoczęła się dalsza rozprawa o zaburzenia antysemityczne. Na ławie oskarżonych zasiada czterech wyrobników w wieku od 15 do 23 lat, a mianowicie: 1) Józef Stryżowski, 2) Jan Baran, 3) Franciszek Zajac i 4) Józef Gibała. Wszyscy są obwinieni o zbrodnię gwałtu publicznego.

Akt oskarżenia przytacza w motywach, że gromada parobków napadła w niedzielę palmową, dnia 3 kwietnia, po nabożeństwie w kościele wielickim, tamże z okrzykiem na ustach „hurra na żydów“, na domy i mieszkania Izraelitów Szulema Strausberga, Chany i Frymety Wolfa i Salomei Perlmana. Tam wybili kamieniami szyby, udali się następnie do pobliskiej wsi Klasno. Kamienie wpadały z taką gwałtownością do mieszkań, że poobiły zupełnie tynk ze ścian. W Kłaśnie powybijali szyby w mieszkaniach Bernarda Greisa, Altera Armera, Eisiga Wolfa i Wolfa Herschthala. Pełniący wówczas w Kłaśnie służbę żandarm Maral, przyaresztował Józefa Stryżowskiego, w chwili, kiedy rzucił kamieniem na dom Altera Armera. Stryżowskiemu udało się jednak skryć pomiędzy około 200 osób liczący tłum.

W dalszej rozprawie oskarżony jest Błażej Dudź, służący, o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że 19 maja dobił się w Wzarach do szynku Mojżesza Perlberga, krzycząc: „Daj ps..... wódki, bo cię zabiję, a jak nie dasz, to moja albo twoja śmierć, przyczem wybił kilka szyb.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicz

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacye tychże.
Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Depesze handlowe z d. 13 b.m.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 sierpnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8'25 do 8'50. Przenica gotowa nowa 7'25 do 7'50. Żyto gotowe 6'25 do 6'50. Żyto gotowe na term. 5'50 do 5'75. Owies obrotowy gotowy 7'80 do 8'—. Owies nowy lub na termin 6'40 do 6'50. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'75. Jęczmień browarny 6'— do 7'—. Rzepak 11'— do 11'25. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania — do —. Wyka — do —. Bobik 6'50 do 6'75. Hreczka 9'— do 9'50. Kukurydza stara 5'50 do 5'70. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60'— do 70'—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17'25 do 17'75; na termin 14'— do 14'50

Przy braku gotowego zboża ceny tegoż utrzymują się. Na termin zbył trudny.

Kraków, (na Kieparzu) 12 sierpnia. Płacono pszenicę białą: 9'20 do 9'50; czerwoną 9'20 do 9'50 zł; żółtą 9'10 do 9'35 zł; żyto stare 6'75 do 7'15 zł; żyto nowe węgierskie — do — zł. jęczmień browarny — do —; na paszę — do — zł; owies 6'40 do 6'50 zł; rzepak 11'25 do 11'75 zł; koniec czerwony — do — zł; biały — do — zł; kukurydza — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13 sierpnia.

H. br. Graney z Wiednia. — Jul. Porges z Paryża. — Dr. A. Sienicki ze Lwowa. — Eugenia Frankiewicz z Wilna. — W. Ryba z Wiednia. — Dr. R. Stein z Wiednia. — S. Kosiński z Tarnopola. — A. Kobylański ze Snowidowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 13 sierpnia.

Dr. Jakób Filipek z Księstwa Poznańskiego. — Alfred Ozzola z Milano (Włochy). — Henryk Szaib z Hnizdyczowa. — Dr. Zeilendorf z Mostów wielkich. — Porucznik Kobak z Krakowa. — Filip Blaut z Krakowa. — Władysław Nesterowicz z Ustrzyk. — C. Krieg z Wiednia. — Ernest Haunold z Wiednia. — P. Wierzbowski z Iwonicza.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 16 sierpnia r. b.

3% losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego I. Em.

po 2— zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron,

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESLANE.

Dr. Leopold Schellenberg

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego 1. 9., II. piętro.

ordynuje rano od godz. 9 do 10, popołudniu od g. 3 do 5.

Koncesjonowany kurs przygotowawczy do szkół wojskowych i na Jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) w wykładowym języku polskim rozpocznie się dnia 1 września br. w Zakładzie p. Franciszka Müllera, c. k. Nadp. obr. kr. w Krakowie, ul. Garbarska 1. 7, II. p. Statut dotyczący Zakładu przesyła się franco i bezpłatnie.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę naszych Szan. P. T. Odbiorców (konsumentów), że nieuczciwa konkurencja zachęcona wielkim popytem i wziętością

OŁOMUNIECKIEGO PIWA

marcowego we fiaskach z browaru mieszczańskiego naśladuje nasze winiety i banderole na każdej fiaskie w sposób ludzako podobny, tak co do ich koloru, jak i wykonania.

Upraszamy przeto naszych Szan. P. T. Odbiorców (konsumentów), zwrócić uwagę na powyższą firmę i markę ochronną: **Jednogłowy orzeł czarny na polu białym.**

Z szacunkiem

Max Wiksel i Syn

ul. Krakowska 14.

Jeneralne zastępstwo browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczynam z dniem 1-go września b.r. Objasnienia i wykaz aprobowanych uczniów na żądanie. St. Dobrowski, ul. Podlewskiego 9.

121

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Pan Maryan przysłał na wszystko. Czuli się tego dnia jakby odrodzonym, a to tem bardziej, że Oszmianski, z upoważnienia pani Idalii, prosił tego samego wieczoru formalnie o rękę Mani dla Jasia.

Jaś i Mania byli szczęśliwi, ale rozmawiali nietylko z sobą. Mania była bardzo ciekawą poznać bliżej Maksyma. Rozmawiali tedy we troje, o strasznych wypadkach dni ubiegłych i o przyszłości, jaka ich czekała. Pani Emilia, rozpromieniona, przypatrywała się z daleka tej pogadance. Ktoby się był przysłuchiwał, byłby dostrzegł, że Jan się odmienił, przeszedłszy przez krótką, ale gwałtowną próbę. Nie zapatrywał się już na życie tak niejasno i marzycielsko, jak dotąd, zajrzawszy przez chwilę w oczy prawdziwe życia, nie przeceniał już sił swoich własnych, doznawszy wątplenia, które go ogarnęło w chwili utraty majątku. Znać było, że zrobi się kiedyś mąż naprawdę, ze szlachetnego młodzieńca, który zdobył był serce Mani.

Ślub Jana i Mani odbył się jednak dopiero za sześć miesięcy i to cicho, ze względu na straszne wypadki, które zaszły we dworze Czorniańskim, a Maksym był družbą na tym ślubie. Kiedy się rozpa-

trono w tem wszystkim, co trzeba było istotnie zrobić w Czornej, aby majątek doprowadzić do kwitującego stanu, przekonano się, że wszystko dało się z łatwością, do kilku lat uskutecznić z dochodów. Zaniechano tylko myśli bardzo kosztownej, jak się pokazało restauracyi dworu, a zaniechano jej tem chętniej, że ta kamienica na wsi, nigdy nie była sympatyczną dla Jana i że ostatnie wypadki nałożyły na nią piętno ponure, które się nigdy zetrzeć nie dało. Zburzono tedy pałac czorniański, z materiałów dobudowano nie wielkim kosztem kilka pokoi do dworku, zamieszkałego niegdyś przez dzierżawców, przeniesiono tam stare meble, dokupiono nowe i uścielono piękne gniazdeczko dla nowożeńców. Portrety familijne zawieszono znowu w sali jadalnej, ale nikt nie słyszał nigdy o tem, aby cokolwiek w nowym dworze straszło. Słyszano za to po kilku latach głosy i śmiechy dziecinne, rozlegające się po pokojach.

Na miejscu dawnego dworu postawiono kaplicę, w której ksiądz Ohrymski odprawiał co roku mszę świętą, na wilię ruskiego Bożego Narodzenia.

Ze Czczot już nie chciał stanowczo dalej służyć, nie znosząc widoku tego, jak Maksym w sukmanie żył za pan brat z Janem, przeto Bronisław objął kierunek nad zarządem Czornej, za sułtem wynagrodzeniem, które się opłaciło Janowi stokrotnie. Bronisław był bowiem człowiekiem sprężystym i zawołanym gospodarzem. Po kilku latach wziął większą część majątku w dzierżawę, ożenił się z ładną panną, posiadającą dość znaczny posazek i zaczął budować własną fortunę, nie ze szkoda, tylko z widoczną korzyścią Jana.

Pan Maryan, uregulowawszy swoje interesa,

za pomocą Koniecpolskiego, brał znowu żywy udział w publicznym życiu kraju i przekonał się, że mógł się z ludźmi zrozumieć i że niejedno mógł zdziałać dla dobra powszechnego. Choroba przypomniała mu się teraz tylko wyjątkowo i ustępowała w miarę tego, jak się poczuwał znowu do coraz większego znaczenia u ludzi. Pani Emilia nie czyniła mu teraz żadnych wyrzutów z powodu polityki, bo przekonała się, że polityka była nieprzepartem męża powołaniem, że bez niej chorował, że przez nią tylko umiał utrzymywać stosunki z ludźmi i torować drogę dla dzieci. Pogodnie i nawet wesoło patrzyła na usiłowania męża, wiedząc zresztą, że nie dostąpi żadnych wysokich godności i nie osiągnie żadnych nadzwyczajnych sukcesów. Młodsze córki wydali Ziemińscy dobrze za mąż, synów wychowali na zacnych a pracowitych obywateli.

Maksym, przybrał na życzenie Jana i opiekuna, przynależne mu nazwisko Wielohorskiego, nie używając jednak tytułu. Sukmany nie zrzucił, ale mieszkał we dworze, przy Jasiu przez pierwszych kilka miesięcy po wypadkach opisanych w niniejszej powieści. Wesele Pyłpa Czewerdy z Marysią Bielicką odbyło się zaraz tych samych zapust. Marysia i jej rodzice, radzi z dwóch tysięcy, które Pyłp dostał, chętnie z nim odprawili wesele.

Dłużej nieco potraowało, zanim się spełniły marzenia macochy Maksyma, Doni. Dmytro odradził się i zenił się z młodą wdową z cudzej wsi. Dopiero po Wielkanocy trafił się inny wdowiec, Onufry Hawryluk, także pan na całym gruncie. Jemu się podobali wielce i Donia i jej majątek i on stał się dogodnym pocieszycielem nieutulonej wdowy po Olesie (C. d. n.).

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszniaka. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele a prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wniepokorne). Kościół OO. Dominikanów, na wóz kościoła św. Piotra w Raymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydział krajowy: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kieparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 800-letniej rocznicy wniepokornego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadalców (przy placu Hallim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków od 9. rano do 3. popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i z., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

z Krakowa posp. 6-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-30 wiecz.

z Czerniowiec osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

ze Strzyja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popoł. dnia (ostatni i z Bełsca).

z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7-50 rano.

z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop. osob. 7-57 rano.

Ze Lwowa odchodzą:

do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-45 popoł., posp. 10-40 wiecz.

do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-30 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

do Czerniowiec posp. 8-05 rano, osob. 10-55 przed południem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połudn., osob. 10-05 wiecz.

do Strzyja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przed poł.

osob. 8-30 po połudn. osob. 7-00 wiecz.

do Sokala osob. 9-55 przed poł., osob. 7-15 wiecz.

czór (pierwszy i do Bełsca).

do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wiecz.

do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

do Janowa osob. 9-28 rano, osob. 8-11 po południu osob. 8-40 wiecz.

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct., jest więc bez porównania tańszą i lepszą od wyrobów innych fabryk. —

Firma: **JAN MUSZYŃSKI** — Lwów — Rynek 1. 40.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12. sierpnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	101.80	102.00
lutego-sierpnia	101.75	101.95
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.60	101.80
kwiecień-październik	101.70	101.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.50	165.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.80	141.80
1860 po 100 zł. 5%	159.75	160.75
1864 po 100 zł.	192.50	193.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.85	121.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.20	101.40
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.45	92.65

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 4%	99.50	100.50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.80	121.30
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.20	129.20
Kol. Arcyś. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.35	100.85
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	211.50	211.90

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.10	114.10
z złocie za 200 zł. 5%	188.00	188.00
Kol. bukowski lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. lwowski-czern. jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.75	120.95
z wal. kor. za 200 zł. 4%	98.85	98.85
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.40	101.40

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.00	141.00
poż. premiowa za 100 zł.	158.50	159.50
za 50 zł.	168.00	169.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.25
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	104.25
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.30	98.30
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.30	98.30
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.70	98.70
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	171.00	172.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1893 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.00	110.50
Pożyczka bugarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	35.00	36.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	59.50	60.30
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.50	60.30

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
obl. pr. z r. 1880 3%	128.00	129.00
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.75
4% los. 41 lat	98.60	99.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.00
los 4% 50 lat 4 1/2%	100.20	101.10
60 lat za 200	98.75	99.50
koron 4%	97.30	97.60
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	98.00	98.50
4% los. 41 lat	97.75	98.25
4% stare	98.00	98.50
4% za 200 kor.	98.00	98.50

Banku krajowego dla Galicji i Lodom.	100.80	101.80
4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.30	103.30
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 8 em. 4 1/2%	98.00	99.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20	101.20
Anstr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czer. Jassy z r. 1884 za 800 zł. 4% mniej 10%	92.80	93.80
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.35	100.35
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.50

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
1878 za 200 zł. 5%	108.35	109.35
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.80

Akeye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	158.00
Pesz. banku handl. 500 zł.	1436.00	1440.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	362.75	363.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	396.50	397.00
Dołno austr. tow. esk. 500 zł.	750.00	755.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.00	384.00
dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	226.00	226.50
Austro-węg. 600 zł.	907.00	911.00
Związek (Unionbank) 200	298.50	299.50
Czesk. banku zwiążk. 100 zł.	133.00	133.50
Złotostenska banka 100 zł.	180.00	180.10

Akeye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	165.00	175.00
(akc. zakł.) 200 zł.	3400.00	3420.00
Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	292.00	294.00
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	198.00	200.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	361.75	363.25
państwowych 200 zł. per ult.	77.00	77.50
południowej 200 per ultimo	213.50	214.00
węgler. galic. f. 200 zł.	171.00	172.00

Akeye przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	165.10	166.60
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	782.00	784.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	692.00	695.00
Soboduła 500 kor.	138.75	139.25
Tureckie zars. tytoniow. 500 fr. per. ult.	171.00	172.00
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	171.00	172.00

Wosy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.00
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.00	205.00
Clary 40 zł. mk.	61.00	63.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.00	175.00
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	28.00
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.00	24.00
(fen 40 zł.)	62.75	63.75
Palfy 40 zł. mk.	68.00	69.00
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.75	20.25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.40	11.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.50	27.50
Salma 40 zł. mk.	81.00	82.00
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.00	169.00
m. 50 zł. 4%	73.00	74.00
Waldsteina 20 zł. mk.	58.00	64.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.68	5.68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.53	9.54
20-frankówka	11.75	11.79
20-markówka	58.80	58.87 1/2
Rosyjski półimperyal	44.20	44.30
Niemieckie banknoty za 100 marek	120.00	120.30
Włoskie banknoty za 100 lir.	127.00	127.50
10 funtów sterlingów	127.00	127.50
Ruble (za 100 rs.)	127.00	127.50

Berlin, dnia 12 sierpnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.80
3 1/2 proc.	100.20
3 proc. Serya A.	99.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.00
3 1/2 proc.	99.90
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.80
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	90.20
Poznańska pożyczka miejska	90.20
Listy zastawne Król. Polak. 4 1/2 proc.	101.80

Warszawa, dnia 12 sierpnia:

Listy likwidac. Król. Polak. duże	100.30
drobne	100.20
Ros. Poz. Prem. z roku 1884	290.00
1886	250.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	217.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.80
drobne	101.30
miasta Warszawy ser. VII.	101.30
4 1/2 proc.	100.35

Petersburg, dnia 12 sierpnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	289.00
z r. 1886	248.00
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
rosyjskie	151.37 1/2
kijowskie	101.25
wileńskie	101.00
charkowskie	101.50
chersońskie	101.00
besarab.-turydz.	100.75

Drobne ogłoszenia.

BASEN

(pływalnia) wspaniale urządzone, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—12 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Prześcieradła i podściółki gumowe na metry i gotowe w różnych wielkościach i gatunkach poleca **O. T. Winckler Syn.** Lwów, Rynek 1. 28. 2

W Zakopanem do sprzedania willa „Nalecz” z ogrodem, w pięknym położeniu, przy ulicy Chramcówki, obok willi Dra Baranowskiego z Warszawy — wraz z kompletnym urządzeniem wewnętrznym. — Blizszej wiadomości udziela dom komisowy A. Modlińskiego w Zakopanem, lub właściciel Z. Kędziński, ulica Ochronek 4, we Lwowie. (2198)

Willę piękną we Lwowie, blisko śródmieścia, na sprzedaż. — Blizsza wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelaryja adw. Lisiewiczów, ul. Kościuszki 1. 16. 2216

Wygodne i spokojne pomieszkowanie frontowe, wysoki parter, ul. Łyczakowska 9 — 5 pokoi, przedpokój, n. ż., kuchnia, spiżarnia, siłnia, pralnia, magiel itd. do wynajęcia. 2482

Realność w Żółtewi, bardzo ładna, wolna od podatku, 2 domy, duży ogród, z komfortem budowana, sprzedam z powodu przeniesienia. Olszewski, Zakopane, Modrzewów.

Zakład fotograficzny Józefa Mazura, firma chrześcijańska, róg ul. Grodeckiej 48, Krótka 2, we Lwowie, poleca się łaskawym względem PT. Publiczności, celem zapoznania Szan. Publiczności z robotą mojego Zakładu. — Zdjęcia wykonuje tak w zakładzie, jako i zamiejscowo, po nadzwyczajnych cenach. 2387

Poszukuję pomieszkowania ze 7 pokoi, przedpokojem, kuchnią, pokojem dla służby z 3-ma wchodami, blisko centrum miasta od 15 października br. Dr. Fryderyk Kratter, adw. kraj., ul. Szopena 7. 2527

Zarząd ogrodu W Pana Tadeusza z Wiatrowie Wilczyńskiego w St. Andrzeja przy Gorycy w pow. Gorzkiej (Görz) wysyła franco do każdej stacyi pocztowej pocztą 5 zł. wa. cztery palmy salonowe, pięcioletnie, w wazonach, zdrowe, silne, doskonale zakorzenione, więcej szczegółnie podatne do dalszego hodowania, mianowicie: Phönixy wysokości około 1 metra i Chamorops excelsa lub Corypha australis z 6 do 8 wachlarzami. 2483

Osoba, lat 25, — poszukuje miejsca do Zarządu domu u księdza lub wdowca. L. K., „Słowo Polskie”. 2529

Akademik mający dobrą praktykę w nauczaniu — znajduje lekce od 1-go września. — Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi przyjmuje biuro Wgo Plohna pod T. R. 2507

Niemka, panna, katolicka, mówiąca dobrze po francusku, szuka miejsca towarzyski lub do większych dzieci. Adres: Frl. Walter Keeskemet, Ungarn, Szecsenyi, — ter 9.

Nauczycielka może uczyć początków polskiego, niemieckiego, franc., fortepianu za małą pensją na prowincję. — Jabłońska, Lwów, Zamkowa 11. 2490

Nauczycielka, Polka z rutyną, udzielająca wyższej muzyki, jęz. z konwersacya, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Listy rekomendowane pod lit. A. 15, poste-rest., Lwów. 2487

ŚLÓD BROWARNY doskonałej jakości ma na sprzedaż M. Regenstreif, Husiatyn. 2534

Przy ul. Kościuszki 1. 14 całe I. piętro, składające się z 12 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, spiżarki, pokoju dla służby z przyn. do wynajęcia. Cena 2.700 zł. Ogł. nadaje można za poprzednim zgłoszeniem się u p. Józefa Frenkla, urzędnika Banku hipot. między 11 a 12-tą. (Bank hipoteczny, oddział hipoteczny). 2484

Handel korzenny w pow. mieście zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod Śmiejsko, poste-rest., Husiatyn. 2521

Wilkulczyn nad Prutem. Willa „Zaciszę”, pokoje z kompletnym utrzymaniem do najęcia. Położenie uroczyste. Zamówienia pisemne. 2347

KSIĘGARSKI pomocnik, znający dział nutowy, poszukuje posady. Lwów poczta dla S. Z. 2539

Przemysłowiec, lat 24, z braku znajomości, poszukuje tą drogą dożonej towarzyski życia panny lub młodej wdowy. Lwów, poczta, Okaziełowi kwitu ogłoszenia Nr. 123. 2540

Już od dwóch tygodni leży list na pocztę i to pod Twoją literą i liczbą. Teraz posyłam drugi, ale pod podanym w liście Twojej siostry adresem. Do mnie adres dobry, tylko go zamień na poste restante z moją literą i liczbą. D. 2537

Pensyonarki z dobrego domu znajdują w niem. pensyonacie F. Dittner, dobre, wygodne umieszczenie pod korzystnymi warunkami. Kancelaryja, Miłkowskiego 1, parter.

WSTRYJU dla kąpielowych tanie mieszkania od teraz do końca sierpnia z meblami, pościelą, naczyniem kuchennym, stołowem do odstawienia. Wiadomość, Lwów, Kraszewskiego liczb. 25, u dozorcy. 2343

Zakład leczniczy „Marjówka” pod Lwowem.

Lekarz ordynujący: **Dr. Feuerstein**. Zdrowe położenie, doskonała kuchnia, częsta komunikacya z miastem zapewniona. Informacye telefonicznie, jakoteż w administracyi Zakładu Lwów, Słowackiego 6. 2293

4 1/2 kilo kawy

netto **oplatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.
Afryk. Mocca perłowa . . . 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.70
Kuba, zielona znakomita . . . 4.35
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 6.10
Złota Jawa, żółt. bar. dobra . . 5.90
Perłowa, silna bardzo dobra . . 5.55
Mocca arabska, aromatyczna . . 6.90
 Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Prof. Wajgla czteroklasowa szkoła ludowa, istniejąca od 1888 r. (jako przygotowawcza do szkół średnich) przyjmuje uczniów od 1-go września w lokalu szkolnym przy ul. Piekarskiej 1, 16. 2510

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszy, 50 kopert w kasetkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej”. Rynek 1. 10, pierwsze piętro. 707

PREZENT dla P. T. amatora zwierząt! Administracya gr. kat. dóbr metropolitalnych (pl. św. Jura liczb. 5) daruje na własność **niedźwiedzia** zaraz. 2541

W Delatynie

jest realność do sprzedania lub wynajęcia.

blizsza wiadomość u p. Joanny Koblańskiej w Delatynie, od 1-go września br. u p. adwokata **dra Raresa**, we Lwowie.

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy św. Piotra 1. 21 są pomieszkowania po następujących cenach do wynajęcia: 1 pokój z kuchnią (piec kaflowy i kuchnia) miesiecznie 10 zł., 2 pokoje z kuchnią (piec kaflowy i kuchnia) miesiecznie po 15 i 16 zł., 3 pokoje z kuchnią (piec kaflowy i kuchnia) miesiecznie po 18 i 20 zł. Blizszej wiadomości udziela dozorca tej kamienicy. 2538

Pierwszorządne Towarzystwo ubezpieczeń na życie, poszukuje pod korzystnymi warunkami zdolnych **ZASTĘPCÓW** (także nie fachowców) dla Lwowa i prowincyi. Zgłoszenia pod „Egzystencya” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 2531

Adwokat w mieście obwodowym, w zachodniej Galicji poszukuje **rutynowanego honeyplenta** pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w kancelacyi obrońcy w sprawach karnych Wgo dr. Adolfa Kahanego we Lwowie ul. Sykstuska 1. 37. 2530

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracyi **Bartnika**, Lwów, Łyczaków 93.

Osoba inteligentna dla braku środków do życia — chciałyby oddać jednorocznego synka na własność. „M. F.” „Słowo Polskie.” 2473

Wyższa szkoła handlowa w Krakowie

rozpoczyna z dniem 1-go września b. r. nowy rok szkolny, z rządu siedemnasty. Szkoła ta obejmuje trzy oddziały, a mianowicie:

1) Oddział wyższy przeznaczony jest dla tych młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych. Program na nowy rozłożony na trzy lata jest następujący:

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„ORPHEUM“ KLINGSBERG.

Theatre variete
à la RONACHER.
Codziennie przedstawienia z urozmaiconym programem. 1871
Początek o godz. 8 1/2.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mody paryskie“ Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Cognac

Maison Fondée en 1847
Lucien Foucauld & Co
COGNAC.

Generalny zastępca:
A. P. Schulz, Lwów.
Sprzedaż detaliczna:
Albert Szkowron, Lwów.

Pracownia rusznikarska i skład broni
BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO
we Lwowie, ul. Gałęzianki 2.
ma na składzie w różnych systemach broni myśliwską, jak wszelkie przybory pod gwarancją przyjmuje wszelką reperaturę. Cenniki gratis i franco.

Także i na raty

bez podwyższenia cen
dywany, portyery, franki, chodniki, koldry watowane, kapy na sofę i łóżka w składzie dywanów, Teppichhaus au Louvre, Lwów, ulica Sykstuska 14 (Pasaż Hausmana). Cenniki wysyła się gratis i franco.

Pokost naftowy

bardzo przydatny do zapuszczania wszelkiego materiału drewnianego, jak: dachów gontowych, stachet, parkanów, narzędzi gospodarskich i rolniczych, niedopuszczający w razie pęknięcia, białego, zgnilizny i robactwa — jest do nabycia w składzie głównym

PIOTRA MIĄCZYŃSKIEGO

przy ul. Sykstuskiej 1. 47 we Lwowie.

1 kilogr. pokostu naftowego kosztuje tylko 12 ct. przy odbiorze w beczkach około 180 kilogram. 20 procent opustu, czyli 2 ct. na kilogramie. 2030

Karola Hornunga

parowa pracownia stolarska

przeniesioną została z ulicy Cichej na ul. Szpitalną 40 do własnych zabudowań, a urządzona z maszynami najnowszej konstrukcji przyjmuje i wykonuje nadal w czasie jak najkrótszym wszelkie roboty budowlane, posadzki deszczułkowe i parkietowe, roboty kościelne, urządzenia sklepowe, meblowe itp., tak we Lwowie, jako też na prowincji po cenach umiarkowanych. 2528

Ważne dla kapitalistów i przemysłowców!

Egzekucyjna sprzedaż dóbr tabularnych **PAWLIKOWICZ** z przyległościami wraz z parową fabryką dachówek odbędzie się dnia 29-go sierpnia br. o godzinie 10-tej przedpołudniem w ck. Sądzie krajowym w Krakowie, biuro nr. 22.

W Pawlikowicach, oddalonych tylko o 4 kilometry od stacji kolejowej Wieliczka, znajduje się nieprzebrana ilość znakomitej glinki. 2383

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

2109 c. i k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS	Esprit de vin Marque d'or	SPIRYTUS
NA NALEWKI	pierwszej próby	NA NALEWKI
NA NALEWKI	Najlepszej jakości	NA NALEWKI
Pocztowa	5 kg.	Pocztowa
	blaszanka	

Torń na podściółkę

Torfowy miął desyntezyjny

Torń izolacyjny

poleca po cenach możliwie najniższych 2275

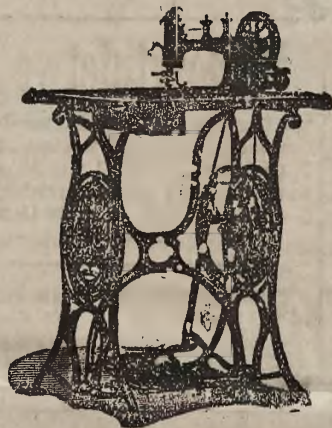
Pierwsza galicyjska Spółka dla eksploatacji torfowisk krajowych w Krakowie Szewska 8.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Centralne biuro pośrednictwa Celestyny Bodyskiej
Lwów, Rynek 29, (dom Andryolego) poleca wszelkiego rodzaju doborową służbę. 2519

Zarządca

katolik, zdolny i energiczny, z kaucją, potrzebny od Nowego Roku 1899 w większym mieście do zarządu propinacji. Zgłoszenia listowne do Zarządu parowego browaru w Lwowie. 2460



Maszyny do szycia

„SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrątnych agentów którym życzę placą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 liczej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Większą partję doskonałych najnowszych

APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

amatorskich i zawodowych po znacznie niższych cenach sprzedaje okazją, jak długo zapas starczy, firma
Wiktor Berger Akademicka 1. 8.
2342 Cenniki i oferty bezpłatnie.

Praktykant z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną lub realną znajdzie korzystne umieszczenie w handlu **Ludowego Towarzystwa gospodarczego handlowego w Gorlicach.** — Oferty z podaniem warunków należy adresować jak wyżej. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2491

Drożyzny już nie ma!

Potaniała mąka pół kilo najładniejszej pszennej 10 ct., pięknej Nr. 1 — 9 ct., **Masła** wyborowego do potraw 44 ct., znakomitego stołowego 56 ct., najlepszego deserowego 72 ct. (pół kilo), wszelkie inne towary po cenach najniższych tylko w handlu.

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, **Batorego 1. 2.** (Biuro Impresa). 2535

Ważne dla każdego

Niżej podpisana dyrekcyja podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że oprócz dotychczas rozwożonego **piwa marcowego**, które pomimo tak krótkiego czasu potrafiło sobie zjednać szerokie koła konsumentów, z dniem dzisiejszym rozpoczęła także wywozić z tego samego **Browaru akcyjnego w Bernie piwo**

eksportowe i bawarskie

Piwo to przez fachowców za znakomite uznane, przewyższa do brocią wszystkie inne piwa, jakimi dotychczas naszą publiczność za drogie pieniądze karmiono; pomimo tego nie jest droższe.

Piwo eksportowe i bawarskie

jest na fiaskach opatrzone marką ochronną zarejestrowaną, przeto niżej podpisana dyrekcyja uprasza, by P. T. konsumenci sami baczli, by pod **naszą firmą** nie podawano im innego lichego towaru.

Upraszamy tedy domagać się wszędzie tylko **piwa z browaru berneńskiego**, którego we wszystkich restauracjach i handlach delikatesów w każdej części miasta dostać można.

Dyrekcya

Towarz. załączkowo-handlowego dla popierania przem. gospodniczo-przemysłowego we Lwowie, ul. Sykstuska 17.



Firma WIKTOR BERGER

Lwów, ul. Akademicka 8.

Rowery najnowszego systemu, model 1898, z wszelkimi udoskonaleniami, znanej słynnej fabrykacji oryginalnej, materyał angielski, kompletny z przyborami po zł. 115. Ilustrowane cenniki bezpłatnie na żądanie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula **Toepfer**, Trybunalska 12.
Markus **Adler**, pl. Akademicki.
Władysław **Bukalski**, Szepietckiego.
Wilhelm **Celler**, Wałowa 9.
Józef **Erlich**, kawiarnia teatralna.
Ignacy **Genzel**, Kazimierzowska 11.
Adolf **Grünfeld**, Janowska 7.
Wilhelm **Hellman**, Kazimierzowska.
Antoni **Herold**, Sykstuska 14.
Józef **Jankowski**, Halicka.
Adolf **Kraus**, Skarbowska 9.
August **Kostkiewicz**, Wałowa 13.
Władysław **Kozłowski**, Gródecka.
S. **Lemel**, Gródecka 54.
Jan **Ludwig**, Krakowska 7.
Jakób **Löwenhek**, Trybunalska 4.
Michał **Landes**, Skarbowska 4.
Jakób **Landes**, Halicka.
Wojciech **Lopaczynski**, Gródecka 79.
J. **Nowożeniuk**, Kopernika 4.
A. W. **Menkes**, pl. Strzelecki 3.
Karol **Przybylski**, Teatralna 13.
S. **Reich**, Rynek 5.
M. **Pomarańcz**, Rynek 7.
Antoni **Rudziński**, rest. kol.
Abraham **Rothberg**, Kazimierzowska.
Herman **Salzberg**, Kołataja.
Oskar **Schwarzer**, Gródecka.
D. **Sonnenschein**, róg Gródeckiej i Solarni.
Szulim **Stoff**, Sobieskiego.
S. B. **Tenzer**, p. Chorażczyny.
Teofil **Telchman**, Dominikańska.
Jakób **Volse**, Żółkiewska.
Jan **Ważny**, Czarneckiego.
K. **Wollisch**, Gródecka.
H. **Zimmer**, Kazimierzowska.
Leonard **Życzynski**, Żybkiewiczza.
S. **Zukerman**, Leona Sapiehy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. **Ozysza Wixla** i **Syna** ulica Bogusławskiego 1. 12.

Telefon Nr. 6.

2102

Skład piwa fiaskowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Najmocniejszy, najwyższy położony źródło stalo-
wy na łądzie stałym, najodpowiedniejszy za-
kład hydropatyczny Europy wschodniej przy
ujściu Dory do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca
do 30 września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung
liczne okazy przy każdym pociągu. Wycieczki do ru-
muńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą.

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody **kąpiele mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice **prof. Winternitza**, kuracya mleczna i żelazna. Prospektu przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego **Dra Artura Loebel**. 2027

Pierwsze akcyjne gal. Towarz.
dla przemysłu naftowego
St. Szczepanowski i Sp.
Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.